Nr. 235. We Lwowie, — Piątek dnia 11. Października 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 10. października.

Ruch antisemicki we Wiedniu i okolicy wzmaga się ciągle. Tę też cechę miało zebranie wyborców na dzielnicy wiedeńskiej Landstrasse pod przewodnictwem Luegera, które się skończyło pobiciem jednego nauczyciela wydziałowego, występującego przeciw Luegerowi. Powzięto tam rezolucję, oświadczającą, że „koniecznem jest utrzymywanie sojuszu stronnictw chrześciańskich, celem ostatecznego wyzwolenia ludu chrześciańskiego z ciążącego na nim ucisku ekonomicznego i politycznego, tudzież celem wyrugowania szkodliwego dla państwa i ludu wpływu żydów na wszystkich polach życia prywatnego i publicznego". Wszędzie zresztą podnoszą potrzebę, aby dzieci żydów dopuszczono do szkół tylko w stosunku liczby dzieci chrześciańskich — jak we Wiedniu, jedno żydowskie dziecię na 10 chrześciańskich. Dalej wzmaga się rozgoryczenie z powodu zniesienia w szkołach modlitwy, ponieważ — jak gdzieniegdzie na wsi lub w miasteczku bywa — na setki dzieci chrześciańskich jest kilkoro żydowskich.

Na zebraniu w Meidlingu pod Wiedniem podnoszono, że celem antisemityzmu jest na razie wyjaśniać naturę, działanie, lichwę żydów i t. p., a następnie dążyć do uregulowania sprawy żydowskiej w drodze ustawodawczej—niechaj się precz wyniosą, a ostatecznie pozwolić żydom zajmywać się tylko rolą i rzemiosłem, ale bez używania pomocy chrześcian.

Nowy namiestnik dolno-austrjacki hr. Kielmannsegg jest człowiekiem stosunkowo młodym. Urodzony w r. 1847, wstąpił do służby w r. 1870, i około r. 1883—85 był przy prezydenturze bukowińskiej.

Sejmowy klub młodoczeski ukonstytuował się; liczy 39 członków, prezesem obrano Tilszera.

Z Osieka w w Kroacji donoszą: Wicežupan Ruva wniósł przeciw biskupowi Strossmajerowi skargę, że mimo zakazu władzy niszczył samowolnie przez lat 40 dębowe lasy biskupstwa dyakowskiego i zrządził tem kilkomilionową szkodę. Wskutek tej skargi sąd zarządził sekwestrację dóbr biskupich. Doczekali się nareszcie Madiary zemsty na Strossmajerze!

Jak z Rzymu donoszą, konwencja między Watykanem a Rosją ma być dzisiaj podpisaną, i równocześnie nastąpi nominacja pięciu biskupów katolickich.

Niespodziewanie donoszą z Berlina, że rząd rosyjski postanowił zaprowadzić karabiny małego kalibru. Telegram nie dodaje, czy to mają być zarazem karabiny repertjerowe, przeciw którym ma Rosja ten szkrupuł, że zachęcają żołnierza do zbyt szybkiego strzelania, tak że w chwili decydującej mogą zostać całkiem bez nabojów. Jeżeli powyższe doniesienie jest prawdziwe, to Rosja przynajmniej przez dwa lata — bo tyle conajmniej potrwać musi sprawienie nowych karabinów — nie może nietylko myśleć o wojnie, ale nawet nastręczać projektu do wojny trójprzymierzu, które do Nowego roku będzie już całe uzbrojone w swoje nowe karabiny.

Dotychczas liczył kaukazki okręg wojenny w najlepszym razie 10 zapasowych pułków piechoty, z których tylko ośm wysłać można było do służby polowej. Nowym ukazem pomnożono siły owe do 20 pułków, z których 16 w polu mogą być użyte. Zarazem ma być tam pomnożoną artylerja. Według *Corresp. de l'Est*, kolej Warszawsko-Wiedeńska otrzymała nakaz, do 10 listopada zebrać na pogotowie 400 wagonów.

Wniosek względem przywrócenia zniesionego przed laty namiestnictwa kaukaskiego został przez cara zatwierdzony. Zarząd cywilny tej prowincji zostanie tedy zupełnie oddzielony od naczelnej komendy wojskowej, a wskutek tego ks. Donduków-Korsaków otrzyma inne przeznaczenie.

Oberprokuror synodu Pobiedonoscew wyjechał na południe Rosji. Zwiastuje to nowe udręczenia dla Ukraińców.

Z Berlina znowu bałamucono co do terminu przybycia cara. Pod dniem dzisiejszym donoszą: Na sześć a może głównie dla bezpieczeństwa cara, cała tutejsza załoga tworzyć będzie szpaler od dworca kolejowego aż do pałacu ambasady rosyjskiej. Do służby honorowej przy boku cara przydzielono jenerałów Werdera i Stachaus, oraz dwóch pułkowników. Bismark ma dzisiaj przybyć do Berlina.

Pewną wagę możnaby przypisywać tej okoliczności, że do Berlina ma przybyć oraz w. ks. Włodzimierz, brat cara, uchodzący za czynnego zwolennika przyjaźnych stosunków z Niemcami.

Z Paryża donoszą: Gabinet postanowił wytrwać w obecnym składzie swoim aż do zebrania się nowej Izby.

Carnot otrzymał od papieża gratulacje z okazji wyniku wyborów.

Kardynał Lavigerie zwołał francuski komitet antiniewolniczej ligi na posiedzenie, w którem też weźmie udział prezydent austrjackiego komitetu, książę Wrede.

Ministrowie francuscy otrzymali znaczne sumy na koszta reprezentacji podczas wystawy. *Clairon* oblicza użycie tych sum. I tak minister prezydent Tirard dostał 270.000 franków, dał 6 obiadów i jeden koncert; Spuller dostał 150.000 fr., dał 2 obiady i jedną recepcję; Constans dostał 100.000 fr., dał 2 obiady; Fallieres dostał 100.000 fr., dał dwie recepcje, jeden obiad i jeden koncert; Yves Guyot dostał 100.000 fr., dał 5 recepcyj, trzy obiady i jeden bankiet, którego połowę pokrył Rouvier; Rouvier dał za 50.000 fr. tę pół bankietu; Freycinet za 70.000 fr. dał 4 recepcje i jeden obiad; Faye za 60.000 fr. dał 2 obiady; admirał Krantz za 50.000 fr. dał dwa obiady; Thevenet za 50.000 fr. dał jeden obiad.

Z powodu alarmujących doniesień o pomnożeniu sił wojska włoskiego na granicy francuskiej wyjaśnia *Esercito*, że po 10. sierpnia rozpuszczono klasy wysłużone, przez co armii ubyło 70.000 ludzi, i kompanie zeszły na 60 ludzi. Jestto czas przejściowy między uwolnieniem żołnierzy wysłużonych a wstawieniem klas najmłodszych po odpowiedniem ich wyćwiczeniu. Natomiast Francja nie rozpuściła jeszcze klasy starszej, i siły swoje na granicy wzmacnia od wiosny żołnierzami, branymi z pułków w głębi kraju stojących. Wobec wyborów we Francji i możliwego tam a wielce doniosłego zwrotu wypadków, Włochy nie mogły dopuścić, aby kompanie jej na pewnych punktach granicy były o połowę słabsze od francuskich.

Donoszą z Madrytu, że hiszpański *attaché* hr. Haro, został w Tangerze znieważony przez murzynów ze świty sułtana. Marokański minister spraw zagranicznych oświadczył gotowość dania Hiszpanii wszelkiej satysfakcji.

Rejent Ristiez miał zagrozić ministerstwu, że przywoła do Belgradu króla Milana, jeśli ministerstwo będzie dalej prowadzić układy z królową Natalią niezależnie od rejencji. Ostatnia wiadomość opiewa, że pomiędzy Natalią a rejencją rozpoczęły się rokowania na nowo, i Natalia urządza sobie stałe mieszkanie w Belgradzie, że jednak mylną jest wiadomość, jakoby przyszło między nią a Milanem do porozumienia.

Niespodziewanie nadchodzi wiadomość, że książę bułgarski we wtorek z liczną świtą wyjechał z Sofii, ogłosiwszy równocześnie proklamację, w której zawiadamia, że opuszcza kraj na dni 14 dla odwidzenia krewnych i matki, i że na ten czas zamianował Stambułowa rejentem, — tudzież dalsza wiadomość wiedeńska, że książę bawił wczoraj wieczorem we Wiedniu inkognito, i odbywszy konferencję z Nacewiczem, odjechał do matki do Ebenthal (pod Wiedniem). Podróż ma mieć na celu plany małżeńskie.

Czy ten jest istotnie cel podróży księcia, trudno się domyśleć. Na każdy sposób musiał być hr. Kalnoky uprzedzony o przyjeździe księcia, i to nam dopiero tłumaczy, dlaczego *Fremdenblatt* podał taki tchórzowski komunikat, o którym wczorajszy telegram doniósł, a który już mamy przed sobą w oryginale. Tym komunikatem chcą słynący z bezdennej... mądrości półurzędowcy wiedeńscy obalić podejrzenie, jakoby przyjazd ks. Ferdynanda stał w jakim związku z dyplomacją austrjacką.

Równocześnie rozgłoszono podany pod oficjalnym znakiem komunikat półurzędowej *Brünner Morgenpost*, który, omawiając kwestję bułgarską powiada, iż trudno dociec, zkąd w ostatnim czasie wzięto impuls do politycznej dyskusji nad sprawą uznania ks. Ferdynanda. Można uważać za rzecz pewną, że w kierujących sferach politycznych nie czują potrzeby tej dyskusji, owszem, jak dawniej, tak i teraz pragną ją o ile można odwlec. Gdyby się jednak potwierdzić miało, iż Porta sama zastanawia się nad tem, czy nie byłoby na czasie specjalnie co do sprawy uznania zrobić przysługujący jej pierwszy krok i wybór rządzącego faktycznie księcia bułgarskiego ze swej strony legalizować, wówczas niewątpliwie i dla innych mocarstw traktatowych danąby była inicjatywa do bliższego rozpatrzenia tej sprawy. Jakie stanowisko zajęłyby wówczas poszczególne mocarstwa, to się na razie nie da pozytywnie oznaczyć. Faktycznie nie byłaby tem jeszcze rozwiązaną kwestja książęca, gdyż legalność wyboru księcia nie może być zadecydowana większością głosów, lecz zależy od jednomyślnego uznania mocarstw traktatowych.

Oficjalny komunikat dziwi się atoli, iż stojący blisko gabinetu petersburskiego brukselski *Nord* uważa, że uznanie ks. Ferdynanda przez Portę byłoby naruszeniem traktatu berlińskiego i najlepszym środkiem, aby skryte przesilenie zaostrzyć, a przytoczywszy ednośne postanowienia dotyczącego paragrafu pisze: „Uprawnienie Porty do uznania wybranego księcia nie ulega żadnej kwestji. Wywody te jednak nie mają znaczenia wobec faktu, iż kwestja uznania nie stoi na porządku dziennym i trudno przypuścić, aby prędko dojrzała; w każdym atoli razie nie jest rzeczą zbyteczną, rzeczywisty prawny stan rzeczy uchronić przed zaciemnieniem, spowodowanem przez *Norda*".

Słówko odpowiedzi „Czasowi".

Zastanawialiśmy się w dwóch artykułach nad ugrupowaniem stronnictw w Sejmie, który dziś czynności swe rozpoczyna. Mówiliśmy o tem z najzupełniejszym spokojem, jaki się sprawie krajowej należy, ale i z całą stanowczością, której wymaga sumienny rozbiór rzeczy.

Artykuły te wprowadziły w nerwowe rozdrażnienie *Czas*. Żałujemy doprawdy, że psujemy humor statecznemu koledze krakowskiemu, lecz niestety, nie będziemy mu mogli oszczędzić irrytacji, jeżeli zechce zawsze indentyfikować się z jedynie patentowanym pojęciem konserwatyzmu, i uzurpować tylko dla siebie i dla swych najwierniejszych prawo decydującego głosu w polityce krajowej. Kto chce przywodzić, musi być na to przygotowanym, że podpadnie krytyce — kto stoi na czele, może się znaleść z biegiem czasu pomiędzy szeregowcami — gorące pragnienie dobra kraju powinno mu wszakże osłodzić zawód w próżności czy ambicji, a dobrych praw swych do przywództwa powinien bronić dobremi argumentami, nie zaś wybuchami złego humoru.

Czas ma pewien system polemizowania, o którym nie można twierdzić, aby był zbyt salonowym; jeżeli mu argumentów zabraknie lub ich wytoczyć nie chce — natenczas czynione mu zarzuty są „kwintesencją bałamuctwa" i „szczytną gmatwaniną". Takiemi epitetami uraczył i nas. Dla nas wszakże wystarcza, iż politycy niezaślepieni i nie chcący być niewolniczymi pionami w ręku rządu, zrozumieli o co nam idzie, tem bardziej, że poglądy nasze nie były niczem innem, tylko wyrazem tych przekonań, jakie oni żywią. Jeśli dla *Czasu* byliśmy tylko „kwintesencją bałamuctwa", a organ ten mimo to nie mógł się wstrzymać od zabawnego wybuchu irrytacji — to już został winien odpowiedź logice, o którą coraz mniej dbać zaczyna.

Czas mówi przy tej sposobności o „sztucznych rządach i sztucznem panowaniu". Mógł on już nie od wczoraj lecz od lat kilku zauważyć, że nam właśnie idzie o to, ażeby się nie utrzymywały w kraju sztuczne rządy i sztuczne panowania, nie oparte szczerze o ludność, nie pojmujące jej rozwojowych prądów i nie wnikające dość w jej potrzeby — iż my to właśnie domagamy się, żeby jałowy i coraz bardziej jałowiejący wpływ z góry, skutkiem którego praca organiczna przez długi szereg lat niedołężnie lub niedbale była prowadzona, nie był nadal podtrzymywanym sztucznie wbrew przeważnej opinii kraju i ustąpił miejsca zdrowszym i żywotniejszym prądom, które istotna większość konserwatyna kraju reprezentuje. Obrona interesów konserwatywnych przez partję krakowską okazała się nieudolną — ona to właśnie wywołała rozliczne niezadowolenia w kraju — czas więc, ażeby nie poświęcano nadal polityki zachowawczej dla miłości sztucznego podtrzymywania pewnej grupy osób, która może dawniej interesom konserwatywnym oddawała pewne usługi, lecz dziś już zadania tego nie spełnia, i żeby tym sposobem przywrócono naturalny porządek rzeczy w rozwoju narodowo-zachowawczego kierunku naszej polityki.

Jeżeli dążenie to nasze podoba się Czasowi nazywać „opozycją do rządu", to widać w tem tylko, jak bałamutnie wywody nasze czytał — z wywodów tych bowiem wynika jasno, że nam nie chodzi o opozycję *quand même*, lecz o taką niezależność, w którejby zaród do opozycji nie był już z góry zabitym, że nam chodzi nie o taką tylko obronę zachowawczo-narodowych interesów kraju, na jaką partji krakowskiej rząd pozwala, lecz nawet o taką, w którejby interesa zachowawczo-narodowe stały w sprzeczności z tendencjami rządu.

Czas kończy swe uwagi tak:

„I dlatego także wcale nie pragniemy dzielić odpowiedzialności za wszelkie możliwe bałamuctwa i słabostki, i dlatego nareszcie w naszem przekonaniu stanowisko niezależne, posłannictwo ostrzegania przed błędami i upadkami, a gromienia szkodliwych i winnych, nietylko jest zaszczytniejszem, ale co ważniejsze, dla kraju użyteczniejszem, niż fikcyjne przywództwo i potakiwanie dla utrzymania się przy niem wszystkim niedorzecznościom i wszelkiemu złemu. A zatem niech *Gazeta Narodowa* zachowa dawną obawę, lecz niech jej nie zwiększa nową troską".

Przyznajemy, że nie mamy dość bystrości, ażeby wydobyć z tego ustępu właściwą a niedwuznaczną myśl — pomimo, iż *Czas* starał się zapewne być jasnym. Różnoraka egzegeza jest tu możliwą. My jako najtrafniejszą przyjmujemy tę, że nie jest to dana *Gazecie Narodowej* rada, aby spełniała „posłannictwo ostrzegania przed błędami i upadkami", lecz wyraz pewnej rezygnacji, z którą *Czas*, nie mogąc się opędzić błądzącym we własnym obozie owieczkom, postanawia nadal na tem „zaszczytniejszem stanowisku ostrzygawczem" poprzestać. Jeśli tak jest, cieszymy się z tej zmiany, „niech gromi szkodliwych i winnych" — niech i rządowi słów prawdy nie szczędzi, gdy tego zajdzie potrzeba, niech przestanie być wprost organem rządowym — a wróci do swej dawnej roli, o której z pewnem westchnieniem tęsknoty wspomina, i stanie się dla kraju o wiele pożyteczniejszym.

Kongres górniczy i hutniczy w Paryżu

przez

Leona Syroczyńskiego.

(Dokończenie)

Po tych dopiero przez komitet zjazdu przygotowanych odczytach, przyszły kwestje zgłoszone przez członków kongresu. Z działu górniczego bardziej interesujące dla nas były odczyty o wydawaniu międzynarodowej, powszechnej statystyki górniczej, i o dwóch metodach wiertniczych, a mianowicie o nowym sposobie urządzenia wiercenia djamentowego, który zdaje się jednak będzie zawsze zbyt kosztownym, i o zastosowaniu, w ciągu ostatnich lat pięciu, wiercenia metodą kanadyjską w Galicji. Program kongresu żądał, aby kwestje, wnoszone pod obrady, przedstawiały postęp przemysłu w okresie ostatnich lat 11-tu tj. od wystawy paryzkiej z r. 1878; próba wierceń kanadyjskich u nas odbyła się w ciągu ostatnich lat pięciu, a dawała dobrą sposobność przedstawienia rozwoju przemysłu naftowego u nas, i jego doniosłości dla europejskiego targu wobec niezawodnie zmniejszającej się produkcji Kaukazu. Skądinąd zaś, francuscy przedsiębiorcy wiertniczy grupują się około dwóch wielkich domów Lippmanna i Arraulta; dumni są ze znakomitych od lat 50 przez oba te domy wykonanych robót, szczególnie studni artezyjskich; z ciekawością też przypatrywali się wystawionym przez dyrekcję szkoły wiertniczej we Wietrznie, rysunkom nowych przyrządów — ale musieli przyznać, że metoda przez nas obecnie zastosowana jest racjonalną, i w pewnej części już własne swe przyrządy do obecnie przyjętych u nas zbliżać zaczynali. Jeśliśmy mogli 3 lata temu wysłać swych wiertaczy do Argentyny, nie byłoby nic dziwnego, gdyby francuskie towarzystwa zaangażowały ich obecnie do kopalń Czarnego morza, lub do innych jakich odległych krajów.

W sprawie międzynarodowej statystyki górniczej nie powzięto żadnej uchwały, nikt bowiem nie był upoważniony do przemawiania imieniem rządu, który musiałby ponosić koszta tych publikacji. W ogóle kongres nie uchwalał żadnej rezolucji do rządu, bo trzymano się ściśle zasady, iż zadaniem jego jest wzajemne objaśnienie się o pracach i rezultatach badań i spostrzeżeń przemysłowych, a nie pozytywne postanowienia. Zrobiono tylko wyjątek jeden: uchwalono starać się o nowe międzynarodowe zjazdy i utrzymać ich ciągłość przez porozumiewanie się komitetu urządzającego ze stowarzyszeniami inżynierów górniczych różnych państw.

Wykładom i odczytom poświęcono 9 razy popołudniowe godziny od 2 do 5; z rana od 9 do 12 zwidzano wystawę. Należałem do grupy, która zaczęła studjum od wystaw krajów zaatlantyckich, a skończyła na Francji; szczęśliwy to był traf, bo poniekąd uwidoczniał postęp cywilizacji i przemysłu. W krajach Ameryki lub koloniach francuskich wszędzie zbiory surowych minerałów, bardzo podobne do siebie dla pobieżnego badacza, wszędzie cechujące, bo w tym celu przywieziono je, niezużytkowane przyrodzone bogactwo. Po nich mniejsze państwa europejskie, Rumunja, Grecja, Serbia już obok okazów słynnych nie raz kopalni (Laurium), objaśnionych analizami, przedstawiały fotografie lub rysunki przyrządów i fabryk — a dopiero wystawy Anglii, Belgii i Francji łączyły bogate zbiory surowców z dokładnemi rysunkami i na wielką skalę zrobionemi modelami wszelkich przyrządów w kopalnictwie ich używanemi. Trudno dać opis wystawy takich kopalń — bo np. towarzystwo w Anzin, lub wspólna wystawa okręgu górniczego w Lens, dawały miniaturowe przedstawienie całości swego przemysłu, ze szczególnem uwidocznieniem tych prac naukowych (geologicznych), które do rozwoju kopalń posłużyły, przyrządów charakteryzujących ich pracę i instytucji humunitarnych dla polepszenia bytu robotników, przez nich w życie wprowadzonych. Każda z nich przedstawiała całość — koszta wystawy nie grały żadnej tu roli, bo albo były kollektywne kilku kopalń, albo towarzystwa, produkujące rocznie kilkadziesiąt milionów wartości, i zatrudniające po 12 i 15.000 robotników, nie potrzebowały na nie się oglądać.

Uwidoczniały wystawy wszystko: naukowe studja i rezultata próbnych wierceń rysunkami i okazami skał, metodę odbudowy kopalni węgla kamiennego na modelach, użyte przy wydobywaniu minerałów najbardziej wydoskonalone przyrządy wentylacyjne, cały szereg lamp bezpieczeństwa, potężne machiny służące do pompowania wody, podobne machiny i przyrządy do przewożenia robotników i materjałów po kopalni i wywożenia na wierzch; nareszcie liczne zastosowania elektryczności do sygnałów i do oświetlania kopalni, których gazy wiele przedstawiają niebezpieczeństwa. Zebrane w wielkiej hali maszyn, postawione obok siebie, dawały te wystawy obraz tak wielkiej pracy przemysłowej, iż w zdumienie najpierw wprawiały widza; wrażenie robiły wiele większe, niż odrębne nawet pawilony, zbudowane na polu Marsowem, w których w przyrządach naturalnej wielkości pokazywano cały przemysł przemywania rudy, zawierającej złoto lub djamenty.

Uprzejmość Francuzów nie ograniczyła się jednak do ułatwienia zwidzania i poznania wystawy; członkowie kongresu byli dwa razy zaproszeni na wielkie objady, które jednak odbyły się przy końcu okresu, poświęconego wyłącznie pracy. Towarzystwo przemysłu mineralnego i towarzystwo inżynierów cywilnych Francji przyjmowały każde osobno kolegów obcokrajowców; prezesem towarzystwa inżynierów cywilnych w r. b. jest p. Eiffel, przyjęcie to odbywało się też w restauracji pierwszego piętra jego wieży, którą przedtem w całości można było zwidzić. Uważając skrypulatnie nastrój współbiesiadników, rozmawiając z gospodarzami lub ich gośćmi to w szerokich, to w poufnych kołach, rozróżniając w toastach rzeczy konwenansowe od tych, co szczere i powszechne wywoływały oklaski, nabrałem przekonania, że z jednej strony wystawa, kongresy i republikańskie formy i obyczaje Francji znacznie wzmocniły węzły, jakie ją łączyły z narodami państw sąsiednich, Belgii, Holandji, Włochów, Hiszpanii i t. d. — i że goście ci, sławiąc Francję, mówili z przekonania, bo jak Karola W. mają ją za — *magnus bello, major pace*. Wieża Eiffel stanowi piękny i zasłużony piedestal ich przemysłowej sławy; czy się na tej wysokości utrzymają, i czy to stanowisko ochronią od wrogich elementów — to rzecz przyszłości.

VI. zjazd Kółek rolniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu referent zarządu głównego towarzystwa Kółek rolniczych dr. Bronisław Dulęba zdał sprawę z załatwienia kilku interpelacyj, wniesionych w sprawie ubezpieczeń ogniowych i w kwestji przyczynienia się krak Tow. wzaj. ubezp. przy zakładaniu ochotniczych straży ogniowych. Wydział kraj. wniesie w tym kierunku projekt ustawy. Uchwalono wystosować do dyrekcji krak. tow. ubezp. prośbę, aby w zamian za asekurację członków tow. Kółek rolniczych w lepszy sposób cele jego subwencjonowało.

Obszerna dyskusja wywiązała się nad kwestją sklepików wiejskich i zakładania hurtownych dla nich składów, dotychczas bowiem dzieje się częste, iż sklepiki pobierają towary nawet u żydów, aby je drożej od nich swoim członkom sprzedawać. W dyskusji nad tym przedmiotem brali udział pp. Sambor, Dadlez, włościanin Sowa z pod Buczacza, Łoziński, ks. Turczański z Sasowa, Wysocki ze Lwowa, Stachoń ze Śniatyna, Tatara z Liszek i w. i. Oświadczono się za koniecznem założeniem takich składów hurtownych w większych miastach, jakoteż za potrzebą wysyłania do Kółek, mających chęć zakładania sklepików, na ich żądanie, lustratorów w celu ich pouczenia w kierunku handlowym. Zarząd główny ma zdać sprawę ze swych postanowień i i zarządzeń na przyszłorocznym zjeździe.

Równie obszerna dyskusja wywiązała się nad kwestją przypuszczenia nauczycieli ludowych do korzystania z jednorocznego kursu, mającego się utworzyć przy szkole agronomicznej, mającej powstać w Krakowie.

P. Tatara, nauczyciel z Liszek, szeroko omawiał potrzebę założenia przy seminarjach nauczycielskich praktycznego kursu gospodarstwa wzorowego i internatów przy nich dla kandydatów nauczycielskich i postawił wniosek, aby zarząd główny w tym duchu wystosował do sejmu petycję. Wniosek ten uchwalono.

O godz. $1^1/_2$ udali się delegaci na wystawę, urządzoną dla „Kółek rolniczych" na Strzelnicy miejskiej. Brama wjazdowa przystrojona była chorągiewkami i festonami, a pawilon główny, ustawiony po lewej stronie przed pałacykiem strzeleckim, pięknie wyglądał.

Wystawa improwizowana, stworzoną została w ciągu kilku dni i wzięło w niej udział około 100 wystawców.

Otwarcie wystawy nastąpiło wczoraj o godz. $^1/_2$2 popołudniu. Gdy delegaci przybyli na Strzelnicę, powitała ich muzyka „Harmonji", która odegrała utwory narodowe.

Prezes tow. „Kółek rolniczych", p. Bolesław Augustynowicz, podziękował komitetowi za urządzenie wystawy, a w szczególności prezesowi komitetu p. Zdzisławowi Onyszkiewiczowi. Następnie zwrócił się p. Augustynowicz do obecnego prezydenta miasta p. Mochnackiego i złożył w jego ręce podziękowanie gminie miasta Lwowa za przyjęcie i udzieloną subwencję, która umożliwiła urządzenie wystawy, poczem ogłosił p. Augustynowicz wystawę jako otwartą.

P. Zdzisław Onyszkiewicz, wspomniał, że komitet starał się wszystko zrobić, ażeby delegatów przyjąć serdecznie.

Po wspólnym obiedzie w sali „Gwiazdy", popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godz. $4^1/_2$ popołudniu.

Uchwalono następującą rezolucję: „Walne zgromadzenie uważa praktyczne wykształcenie nauczycieli ludowych w sprawach rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego za podstawę przyszłego podniesienia się dobrobytu włościan i dlatego porucza zarządowi głównemu, aby bezzwłocznie wniósł do sejmu memorjał z przedstawieniem, iż zamierzona w sejmie reforma seminarjów nauczycielskich, powinna być w tym kierunku dokonana."

Włościanin Józef Krukowski, delegat trembowelski, przemówił z początku po rusku, oświadczając się za urządzeniem specjalnych kursów rolniczych na wsi podczas wakacji, gdyż dzieci i tak są nauką przeciążone, a od nauczycieli, obarczonych obowiązkami, nie można nawet wszechstronnej wiedzy wymagać. P. Krukowski mówił następnie po polsku w sprawie sklepików wiejskich i jako Rusin, nawoływał do solidarnego działania z Polakami na polu oświaty ludowej; kończąc swe sympatyczne przemówienie, zauważył, że tylko solidarność może nas zbawić. (Oklaski).

Następnie przyjęto powyższą rezolucję, poczem dr. Dulęba przedstawił zgromadzeniu wniosek zarządu, dotyczący kwestji wydawania perjodycznie *Przewodnika* dla Kółek rolniczych. Dotychczas wyszło zeszytów trzy i zyskały uznanie. Koszta jednego zeszytu, jeżeli miałoby to pismo wychodzić perjodycznie, wyniosłyby około 80 zł. licząc już w to honorarja. Wniosek ten zyskał poparcie. P. St. Wysocki, wniósł, aby *Przewodnik* był miesięcznikiem. Włościanin Krukowski zauważył, że każde Kółko powinno *Przewodnik* zaprenumerować, będzie to najlepszy sposób utworzenia funduszu na ten cel. Po obszernej dyskusji uchwalano wybranie komisji, która, zbadawszy rzecz dokładnie, zda na najbliższem posiedzeniu sprawę. Do komisji zostali wybrani pp. dr. Dadlez, Lewiecki, Krukowski, Potoczek, ks. Siemieński, Amborski, Wysocki, ks. kan. Wąsikiewicz, Sikorski, dr. Pawlikowski, Stepek, ks. Broda, Stachoń, Olszewski i Gardziel.

W sprawie dostarczania Kółkom nasion przez zarząd główny, przedstawił sprawozdawca wniosek, aby Zarząd przed podjęciem dostawy nasion zawezwał dostawców do wniesienia ofert, względnie zawarł umowę z tym dostawcą nasion dla Kółek rolniczych, który da najlepszą rękojmię jakości i w cenie poczyni największe ustępstwa. Wniosek ten uchwalono i przekazano go do wykonania zarządowi.

P. Albert Wilczyński referował wnioski zarządu w sprawie podania sposobów zaradczych przeciwko klęsce grożącej z powodu nieurodzaju.

Wnioski te brzmią następująco: Z uwagi na dotkliwe klęski, jakie w tym roku z powodu suszy nawiedziły gospodarzy wiejskich, a skut-

kiem czego ledwie 1/3 część zebrano plonów i paszy w porównaniu ze zwykłemi zbiorami — walne zgromadzenie uchwali:

I. Zarząd główny uda się w drodze właściwej do władz rządowych: a) o przyznanie opustu w podatkach gruntowych przynajmniej do połowy, b) o wstrzymanie u poszkodowanych ściągania wszelkich podatków i należytości do r. 1889 zalegających i rozdzielenie tych zaległości na raty w ciągu 2 lub 3 lat spłacić się mających bez pobierania procentów zwłoki, c) o przyspieszenie likwidacji i strat wyrządzonych na polach i zasiewach przez myszy w r. 1888, które dotąd ukończone nie zostało.

II. Zarząd główny uda się do władz rządowych i autonomicznych: a) o wyjednanie dla najbardziej poszkodowanych bezzwrotnych zapomóg a względnie pożyczek bezprocentowych, b) o wyjednanie bezpłatnie a częścią po zniżonych cenach wydawania gospodarzom wiejskim soli bydlęcej dla łatwiejszego wyżywienia inwentarzy, c) o zarządzenie publicznych robót odpowiednich dla ludu wiejskiego dla nastręczenia im koniecznego zarobku.

III. Zarząd główny uda się do władz dotyczących celem możebnego otrzymenia zniżonej opłaty na drogach żelaznych celem przewozu paszy dla inwentarzy i ziemiopłodów dla wyżywienia ludności z okolic mniej nawiedzonych posuchą. Wreszcie o uzyskanie zakazu wywożenia za granicę państwa: siana, grysu, makuchów i kiełków słodowych, przez co drożyzna tych artykułów w kraju jeszcze więcej podnieść się może.

Wnioski te zostały odesłane do komisji, która na dzisiejszem posiedzeniu zda z nich sprawę. Do komisji tej wybrani zostali pp.: dr. Włyński z Janowca, Tatara z Laszek, ks. Prawdzikowski z Biłki szlach., Regiec z Janowic, ks. Głowacki z Medyki, Krukowski z Trembowli, Głowacki z Wierzchosławic, Guc z Chorzelowa, Mucha z Zakopanego, Kusionowicz z Milówki, ks. Paleczny z Radziechowa i St. Potoczek z Rdziostowa.

Następnie p. Wilczyński postawił wniosek wybrania komisji, któraby się zajęła wyborem nowego zarządu tj. ułożyła listę. Do komisji tej zostali wybrani pp.: ks. Turzański, Dudyk, Wysocki, Skwara, Wąsikiewicz, Karasiński, Kramarczyk, Sierosławski, Brozbar, Krukowski, Puntschert, Dam, Łoziński i prezes p. Augustynowicz.

Wniosek jednego z uczestników Zjazdu dotyczący kwestji parcelacji gruntów włościańskich i Banku krajowego odesłano do zarządu głównego.

Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie kasowe ks. kan. Wąsikiewicz. Pozostałość kasowa na r. b. wynosiła 885 zł 5 ct. Przychód ogólny wynosił 9.471 zł. 35 ct., rozchód zaś 8.586 zł. 30 ct.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi głównemu, mówił ks. Wąsikiewicz jeszcze na temat zgody Polaków z Rusinami. Całe zebranie zaintonowało chórem na cześć braci Rusinów „Mnohaja lita".

Po zawieszeniu obrad o godz. 7. wieczorem komisje wybrane odbyły zaraz posiedzenie. U sekretarza p. Zielonki wpisywali się pragnący wziąć udział w jutrzejszej wycieczce do Dublan, poczem udano się gremialnie do „Sokoła".

Sala była rzęsiście oświetlona. Po jednej stronie ustawiono krzesła dla gości. Na galerji muzyka „Harmonii" przygrywała utwory narodowe.

Prezes dr. Żegota Krówczyński otoczony członkami towarzystwa w mundurach sokolich, powitał gości staropolskiem: „Gość w dom — Bóg w dom". Następnie skreślił dzieje „Sokoła" lwowskiego, podniósł ogromne znaczenie gimnastyki i zachęcał włościan do zakładania szkółek gimnastycznych przy wszystkich wiejskich szkółkach, poczem zwrócił się prezes do duchowieństwa i nauczycieli, wyrażając przekonanie, iż chętnie przyczynią się oni do urzeczywistnienia tej pięknej myśli.

Chór „Sokołów" odśpiewał dwie pieśni jedną polską, drugą ruską.

Następnie pod komendą naczelnika p. Durskiego odbyły się ćwiczenia gimnastyczne, w których wzięło udział około 60 członków towarzystwa.

O godzinie 8 zakończyło się przyjęcie w „Sokole".

Z „Sokoła" udali się uczestnicy zjazdu do Kasyna miejskiego, gdzie w salach górnych i dolnych zastawiono stoły, przy których zasiadło około 300 osób, między temi posłowie Szczepanowski, Kramarczyk i Potoczek, ks. kan. Wąsikiewicz, ks. Siemieński, dr. Krówczyński i dr. Zuliński. Przy wesołej pogadance spędzono dwie godziny, słuchając produkcji chóru „Skały", który pod dyrekcją p. Urbanka odśpiewał wzorowo kilka pieśni. Oprócz tego przygrywała „Harmonia" przez czas cały pieśni narodowe.

Szereg toastów rozpoczął prezes towarz. p. Augustynowicz, który podniósł, że w chłopskich siermięgach biją również serca szlachetne i wychylił kielich na pomyślność ludu polskiego i ruskiego. Po nim przemówił włościanin Franc. Dubiel z Jasielskiego, który na temat zgody w narodzie wzniósł toast na cześć gościnnego m. Lwowa. Odpowiedział na to radny p. Getriz, wznosząc toast na pomyślność włościan. Włościanin z pod Trembowli Krukowski przemawiał po rusku na cześć duchowieństwa, a Grzegorz Sowa z Barysza koło Buczacza wyraził nadzieję, że skoro zniknie nieufność do ludu, „lud ten kmiecy, dźwignie Polskę swemi plecy." Włościanin Zajączkowski z Prus pod Lwowem zachęcał lud do współdziałania w oświacie, nauczyciel Tatara z Liszek wychylił toast na cześć wszystkich stanów. P. Łoziński pił na cześć nauczycielstwa, a mazur Bartosz Głowacki, potomek bohatera z pod Racławic, na cześć Polek i Rusinek, aby dzielnych wychowywały ojczyznie synów. Ks. Wąsikiewicz wzniósł toast „kochajmy się".

Po godz. 10. rozeszli się uczestnicy po kwaterach do „Skały", „Gwiazdy", na „Sikorówkę" i po domach prywatnych.

* * *

Lwów, 10. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10. rano odczytem lustratora gospodarstw włościańskich, p. Bielskiego, który na temat tegorocznej klęski posuchy udzielał gospodarzom na zgromadzeniu obecnym cennych rad i wskazówek, jak mają urządzać się z ziarnem i paszą, aby zimę przetrwać. Z okazji tej wywiązała się obszerna dyskusja. P. Tatara z Liszek pod Krakowem radził gospodarzom prowadzenie rachunków domowych, jako nieomylnego środka oszczędnościowego, p. Hawrasiuda naucz. z Książego i inni doradzali wydrukowanie poradnika rachunkowego i rozesłanie go kółkom, co zarząd przyjął do wiadomości.

Imieniem komisji, wybranej wczoraj po południu celem zastanowienia się nad środkami zaradzenia z powodu klęsk głodowych, zdał sprawę p. Tatara. Komisja zgodziła się na wnioski zarządu z niewielkiemi zmianami.

Do zarządu głównego zostali wybrani pp.: Bolesław Augustynowicz przewodniczącym, Bolesław Baranowski zastępcą. Do zarządu weszli pp.: prof. Bizanc, ks. Jerzy Czartoryski, prof. Barański, dr. Bronisław Dulęba, Jan Gnoiński, ks. Lubomirski Andrzej, poseł Kramarczyk, Tym. Mandybur i St. Olszewski, inspektorowie szkol., Onyszkiewicz Fr., Porecki Ksaw., prof. Rylski, poseł Szczepanowski, Albert Wilczyński i ks. Zabłocki. Do komisji rewizyjnej pp.: ks. Wąsikiewicz, Petrykiewicz i Dąbczański.

Następnie miał prelekcję dr. Stefczyk o kasach włościańskich Reifeisena.

Po przyjęciu wniosków dr. Pawlikowskiego w sprawie wydawnictwa *Przewodnika* uchwalono wnioski w sprawie kas włościańskich i postanowiono, ażeby wszyscy członkowie zjazdu wspólnie się fotografowali.

O godzinie 1. w południe przerwano dalsze obrady, a następnie odbył się wspólny obiad w sali Stow. „Gwiazdy". O godzinie 3. po południu popisywała się straż ogniowa na dziedzińcu ratusza, a o godzinie 4. na Strzelnicy.

Wieczorem odbędzie się w teatrze na przyjęcie członków zjazdu uroczyste przedstawienie.

Jutro o godz. 9. rano rozpocznie się ostatnie posiedzenie, na którem wygłoszone zostaną dwa odczyty.

Sprawy sejmowe.

Klub lewicy sejmowej odbył wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem posła Piotra Grossa. Przystąpiono na niem do organizacji klubu i uchwalono regulamin, złożony z 9 punktów.

Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie poseł Otto Hausner, zastępcami jego dr. Ferdynand Weigel i dr. Piotr Gross; sekretarzami dr. Goldmann i dr. Albin Rayski. Biuro to wraz z dwoma członkami, mianowicie pp. Romanowiczem i Szczepanowskim tworzyć będzie komisję parlamentarną klubu. W końcu rozprawiano nad wyborami do komisyj i nad rozdziałem prac.

Sejm krajowy.

Posiedzenie I. d. 10. października 1889.

Komplet posłów dość liczny. Galerje zapełnione publicznością. O god. 12¼ namiestnik hr. Badeni od stołu komisarza rządowego ogłosił reskrypt, zwołujący sesję sejmową i mianujący marszałkiem hr. Tarnowskiego, a zastępcą marszałka ks. metropolitę Sembratowicza, i wezwał Sejm do sprawdzenia wyboru hr. Tarnowskiego Jana.

Na wniosek p. Pietruskiego stało się to bez osobnego referatu, poczem p. namiestnik odebrał od hr. Tarnowskiego przyrzeczenie w miejsce przysięgi i odezwał się doń w następujące słowa:

Duch umiarkowania i zgody, jakim kierowałeś Ekscelencjo Hrabio Marszałku w czasie ostatniej kadencji sejmowej obradami naszemi, oraz wyrozumiałość, bezstronność i spokój, z jakim umiałeś sobie zjednać zaufanie wszystkich stronnictw, nareszcie gorące zamiłowanie do wszystkiego, co jest swojskiem i głębokie poczucie obowiązku, jest dla nas najpewniejszą rękojmią, że ten ciężki i trudny urząd powierzony został najwłaściwszej sile w kraju.

Życzę Ci Ekscelencjo i nadal wytrwałości, cierpliwości i tego ogólnego szerokiego uznania, które Ci już dotąd przypadło w udziale. Racz zarazem przyjąć zapewnienie, że znajdziesz mię zawsze z tą samą gotowością, szczerością i pomocą przy sobie.

Marszałek wezwał posłów do zajęcia miejsc i na prowizorycznych sekretarzy powołał najmłodszych wiekiem pp.: Jędrzejowicza Adama, Ant. Wodzickiego, Włodz. Kozłowskiego i Teliszewskiego Konstantego.

Następnie przemówił w te słowa:

Wysoki Sejmie!

Po raz drugi z woli Najjaśniejszego Pana powołany do przewodniczenia obradom sejmowym, mam zaszczyt przedewszystkiem powitać Wysoką Izbę w nowym jej składzie.

Ceniąc sobie wysoko ten dowód łaski i zaufania Monarchy, czuję tem silniej trudności mojego zadania i zdaję sobie jasno sprawę z odpowiedzialności, jaka z niem jest połączona.

W ręce Jego Ekscelencji Pana Namiestnika jako reprezentanta Wys. Rządu złożyłem przed chwilą urzędowe przyrzeczenie — niech mi wolno będzie w obec Wysokiej Izby uzupełnić je zapewnieniem, że w miarę sił moich starać się zawsze będę przyjętym obowiązkem godnie odpowiedzieć, a do pełnienia ich przystępuję z otuchą, ufny w dotychczasową nader dla mnie łaskawą życzliwość i względność, o których zastosowanie i nadal śmiem Wysoką Izbę upraszać.

Na wyrazy pochlebne a przytem tchnące tak szczerą życzliwością przez J. E. Pana Namiestnika do mnie osobiście zwrócone, pozwalam sobie odpowiedzieć słowem najgorętszej podzięki oraz zapewnieniem, że przyjaźne uczucia Twoje Panie Namiestniku odwzajemniam prawdziwą i równie szczerą przyjaźnią, a ten nasz stosunek cenię tem wyżej, że silną w nim spójnią jest obustronna i wzniosła chęć służenia krajowi.

W chwili jak obecna, gdy rozpoczynamy nowy okres działalności ustawodawczej Sejmu i stoimy u wstępu pracy, do której nas powołało zaufanie współobywateli, mimowolnie zwraca się myśl do lat ubiegłych, mierząc tę przestrzeń, którą nie wielu z pośród nas całą przebyło.

Mamy za sobą blisko trzydziestoletni okres życia konstytucyjnego, okres to dosyć znaczny, zwłaszcza w tej epoce szybkiego wzrostu i niemniej szybkiego upadku społeczeństw.

Z jakiegokolwiek stanowiska chce się sądzić owoce dokonanych w kraju naszym prac i podjętych w tym przeciągu czasu usiłowań, mniemam, że aktywa takiego bilansu pod względem narodowym, społecznym i ekonomicznym, dla nieuprzedzonego oka przedstawią się jako rzeczywiste i bardzo cenne. To też wdzięczna pamięć należy się od nas poprzednim sejmom i tym mężom, co pierwsze zwalczali trudności, uprzątali gruzy minionego systemu i kładli podwaliny pod mozolną budowę naszego krajowego samorządu.

Naszem zadaniem teraz będzie rozpoczęte dzieło dalej prowadzić, z odziedziczonego po starszych dorobku i narodowego mienia nic nie uronić, wreszcie własną pracą przyczynić się do udoskonalenia naszego gospodarstwa krajowego, starać się o utrwalenie a gdzie zachodzi potrzeba o poprawę naszych stosunków tak, iżby one odpowiadały osobistym potrzebom ogółu i zapewniały naszemu organizmowi narodowemu rozwój pod względem moralnym i materyalnym.

Wydział krajowy jest wykonawcą woli Sejmu, ale winien także przynajmniej w pewnej mierze być jego doradzcą; jeżeli przedłożenia swoje ustawodawcze dla tegorocznej sesji sejmowej ograniczył on do skromniejszej niż zwykle liczby, uczynił to w mniemaniu, że Izba wychodząca z nowych wyborów wskaże mu zapewne drogi, jakiemi ma dalej postępować i wytknie cele, ku którym zechce przeważnie jego prace i usiłowanie skierować.

Nie rozumiem ja przez to, żeby ogólny kierunek gospodarstwa krajowego mógł uledz zasadniczej zmianie; byłoby to błędem, którego z pewnością nie popełnimy. Nie ulega wątpliwości, że jak dotychczas tak i nadal starać się będziemy o podniesienie oświaty i rozpowszechnienie jej we wszystkich warstwach społeczeństwa, że dbać będziemy o podniesienie przemysłu wszędzie, gdzie ma warunki żywotności i powodzenia, że system nasz komunikacji utrzymamy w dzisiejszym stanie kwitnącym a gdzie tego zajdzie potrzeba takowy uzupełnimy, że otoczymy opieką szpitale i zakłady humanitarne i doprowadzimy do końca rozpoczęte dzieło regulacji i obwałowania rzek, o ile obowiązek ten cięży na kraju.

Wszystko to było objęte dotychczasowym programem i bez wątpienia nadal nim pozostanie; ale oprócz powyższych zadań są inne, niemniej ważne, których potrzebę rozwiązania czuły poprzednie Sejmy i niejednokrotnie dały temu przekonaniu wyraz znaczący, a jednak do rozwiązania ich nie przystąpiły.

Do rzędu takich spraw, a może nawet z nich najważniejszą, jest kwestja naszych stosunków gminnych, które pod niejednym względem poprawy wymagają.

Nagromadzony dość obfity materjał statystyczny świadczy, że Wydział krajowy zajmował się gorliwie sprawami tego zakresu przez Sejm mu poleconemi. Dzisiaj występuje on jedynie z dawniej przygotowanemi projektami ustaw o policji ogniowej dla miast, o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych do utrzymania straży ogniowych i ponownie przedkłada zmienioną ustawę o pisarzach gminnych.

Ten ostatni projekt ma na celu tymczasowo zaradzić najbardziej naglącej potrzebie i najdotkliwszym brakom.

W dalszym zaś ciągu akcji, dążącej do reformy stosunków gminnych, wypada przedewszystkiem zająć się ułożeniem ordynacji wyborczej dla 30 większych miast, które otrzymały osobny statut — następnie może ułożeniem oddzielnego statutu dla miast mniejszych, a wreszcie z kolei zmianą właściwej ustawy gminnej i zastosowaniem jej do natury i potrzeb gmin wiejskich.

Od wysokiej Izby zależy, czy w ogóle projekta zmierzające do reformy ustawodawstwa gminnego mają w przyszłości być przedmiotem jej obrad.

Kwestja finansów krajowych jest dla nas zawsze pierwszorzędnej wagi, a w roku ogólnego nieurodzaju i wobec trwającego ciągle przesilenia ekonomicznego nabiera coraz większego znaczenia. Wydział krajowy stara się usilnie o możliwe oszczędności — pragnie, o ile od niego zależy, ochronić kraj od podwyższania dodatków, niezależnie jednak od jego woli, naturalnym biegiem spraw i wzrostem potrzeb, wzmagają się także wydatki krajowe.

Oprócz normalnego przyrostu szkół ludowych same ustawy krajowe o podwyższeniu płac nauczycieli i o katechetach zwiększyły preliminarz Rady szkolnej krajowej o przeszło 200.000 zł.

W roku tak niepomyślnych zbiorów Wydział krajowy ze świadomością trudnego położenia i konieczności tylko znaglony przedkłada Wysokiej Izbie sprawozdanie budżetowe, wykazujące potrzebę podwyższenia dodatku krajowego. Wysoka Izba osądzi, czy proponowany sposób pokrycia niedoboru, z podwyższeniem dodatków tylko o cent jeden od złotego, odpowiada potrzebie i stosunkom finansowym kraju.

Mówiąc o tym przedmiocie muszę od razu podać do wiadomości Wysokiej Izby, że Wys. Rząd z uznania godną troskliwością o los ludności wiejskiej, klęską nieurodzaju dotkniętej, wziął inicjatywę w akcji zapomogowej mającej na celu przyjść tej ludności z pomocą po części przez udzielenie pożyczki bezprocentowej na zasiewy, częścią zaś przez dostarczenie zarobku przy robotach użytku publicznego. Wydział krajowy pragnąc ze swej strony tę tak potrzebną akcję w miarę możności ułatwić i poprzeć, uchwalił dla tej pożyczki — jak to już miało miejsce w podobnych wypadkach — porękę kraju i wniosek odpowiedni przedłoży do uchwały Wysokiej Izby.

Ze spraw ważniejszych przez poprzedni Sejm Wydziałowi krajowemu poruczonych winienem nadmienić, że składy zbożowe i spirytusowe w Krakowie już ukończone, we Lwowie na ukończeniu, oddane zostaną do użytku publicznego, skoro tylko koncesja na takowe przez wys. Rząd udzieloną zostanie.

Administracja funduszów indemnizacji propinacyjnej przechodzi stopniowo z Wydziału krajowego na c. k. Dyrekcję tych funduszów, czynności przygotowawcze do trudnego i mozolnego dzieła są już w pełnym toku dzięki gorliwej pracy organów rządowych i obywatelskiemu współdziałaniu delegatów, dzięki zwłaszcza znanej energji i zdolności organizacyjnej przewodniczącego i kierownika Dyrekcji.

Nie chcę nużyć wys. Izby przedstawianiem poszczególnych działów naszej administracji autonomicznej, są one objęte sprawozdaniem z czynności Wydziału krajowego, a sprawozdanie to znajduje się w rękach posłów.

po rusku: Pozostaje mi jeszcze do spełnienia miła powinność powitania w szczególności posłów narodowości ruskiej. Czyniąc to szczerem sercem, pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że wszyscy jak tu jesteśmy, bez różnicy stronnictw i narodowości, w harmonii i zgodzie pracować będziemy dla osiągnięcia wspólnego nam wszystkim celu, którym jest dobro naszego kraju.

po polsku: Świeża bytność Jego c. i kr. apost. Mości w kraju naszym, acz krótko i wyłącznie celom wojskowym poświęcona, dała nam przecież radosną i zawsze upragnioną sposobność okazania Najjaś. Panu niezmiennych uczuć wierności, czci i przywiązania, jakiemi cała ludność tego kraju jest dla niego przejęta.

Doświadczaliśmy nieraz, a dowody widzimy niemal na każdym kroku, jak ojcowskie serce Najj. Pana jest tkliwe na niedolę i cierpienia drugich. Ten dar odgadywania uczuć i nieustanna chęć niesienia cierpiącym ulgi i pociechy, to jest co najbardziej zniewala i podbija Mu serca. To też nasze względem najdostojniejszej Jego osoby uczucia wdzięczności i przywiązania są, o ile to być może dzisiaj jeszcze silniejsze, bo spotęgowane najszczerszem współczuciem i uwielbieniem dla tej cnoty, co z wysokości tronu świeci przykładem, jak wielką boleść znosić należy.

Dając wyraz tym uczuciom wierności i przywiązania do Tronu i Monarchii, podnieśmy trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana. — Jego c. i kr. apost. Mość Cesarz Franciszek Józef Niech żyje!

Posłowie trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk.

Następnie przemówił namiestnik hr. Kazimierz Badeni:

Wysoka Izbo!

Kiedy przed dziesięcioma mniej więcej miesiącami miałem zaszczyt po raz pierwszy stanąć przed Wysoką Izbą jako Namiestnik tego kraju, poczułem się wówczas do obowiązku przedstawić w kilku rysach, jak moje stanowisko i moje zadanie pojmuję.

Dziś, kiedy po raz drugi mam zaszczyt szanownych Panów z tego miejsca najuprzejmiej powitać, nie będę się powtarzał, gdyż w niczem moich zapatrywań nie zmieniłem, a chcę tylko zdać sprawę z tego, co Wysoką Izbę zajmować może i powinno.

Zakres przedłożeń ustawodawczych jest raczej skromnym dla powodów z góry obmyślanych.

Nowy skład Izby wymaga przedewszystkiem przypatrzenia się kierunkowi, jakim większość iść zamierza, prócz tego doniosła dla kraju sprawa propinacyjna, która w tej chwili szczególnie wielkiej pieczołowitości i pracy nietylko odemnie ale i od wielu o dobro tego kraju dbałych obywateli wymaga, oto są powody pewnej wstrzemięźliwości na polu prac ustawodawczych.

Miałem zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej przedłożenie rządowe o wynagradzaniu katechetów w szkołach wydziałowych i ludowych kilkuklasowych. Ustawa ta w roku zeszłym przez Wysoką Izbę uchwalona, nie otrzymała niestety najwyższej sankcji — mówię, niestety, gdyż uważam tego rodzaju bezowocne uchwały, tam gdzie się nie rozchodzi o kwestje zasadnicze i gdzie Sejm bezwiednie na te niebezpieczeństwa się naraża, za nader przykre i tok spraw utrudniające.

Nie wątpię, że Wysoka Izba chętnie usunie mało znaczące trudności w niniejszej sprawie podniesione, i umożliwi w ten sposób przyjście do skutku tej tak słusznej i potrzebnej ustawy, tak, by już z początkiem roku przyszłego weszła w w życie. Nadzieja ta moja znalazła już swój wyraz w preliminarzu szkolnym naszym, który szanowni Panowie wraz z budżetem krajowym macie w swych rękach.

Przedkładam dalej jako przedłożenie rządowe ustawę sanitarną krajową. Wiem dobrze, że sprawa ta na trudności pewne natrafić musi w tym ciężkim roku bardziej niż kiedykolwiek; zanim jednak Panowie sąd o tej ustawie wydacie, upraszam usilnie o przeczytanie uważne uzasadnienia poprzedzającego tę ustawę i niech potem Poseł na Sejm krajowy sumiennie wypowie, czy można przypatrywać się nadal obojętnie takiemu marnowaniu życia ludzkiego i takim anormalnym stosunkom zdrowotnym. Raczcie, Panowie, nie podnosić zarzutów, że brak ludzi odpowiednich, lecz raczcie pamiętać o tem, że popyt za siłami fachowemi i zapewnienie chociażby skromnej egzystencji, ludzi wyrabia, a uczciwy poziom społeczny i nadzór wszędzie potrzebny, nowo powstałe organa na wysokości zadania utrzymuje.

Zastrzegam sobie szczegółowe omawianie i w razie potrzeby bronienie tej sprawy na później, na razie zaś polecam ją światłej rozwadze i życzliwości szanownych Panów.

Przedkładam dalej budżet na rok 1890 i zamknięcia rachunkowego za rok 1888 funduszów indemnizacyjnych. Pozostawiam ocenieniu wys. Izby, czy ze względu na stanowczo wypowiedziany przez Rząd zamiar przedłożenia Radzie państwa ugody przez Sejm nasz w r. 1882 uchwalonej, nie byłoby wskazanem, oprócz zwykłej co roku przez Sejm przy budżecie indemnizacyjnym uchwalonej uwagi, wyrazić jeszcze w sposób stanowczy i dobitny, że Sejmowi na przeprowadzeniu tej sprawy zależy, i że trwa dalej przy ówczesnej uchwale.

Aby nie powstrzymać ani na chwilę rozpoczęcia prac komisyjnych, uprosiłem Ekscelencję Marszałka, aby wszystkie te przedłożenia zawczasu wydrukować polecił i w ten sposób macie je Panowie już wszystkie przed oczyma.

Przedkładam dalej sprawozdanie o stanie szkół ludowych za ostatnie dwa lata szkolne i osobne sprawozdanie o szkołach średnich w Galicji za lata 1884 do 1888. Sprawozdania te Rady szkolnej krajowej są również już szanownym Posłom rozdane i przedstawiają one dokładny obraz stanu wychowania publicznego w kraju. Rada szkolna krajowa trzymając się ściśle uchwał kilkakrotnych wysokiego Sejmu, postępuje naprzód w wytkniętym kierunku, starając się z jednej strony zakładać nowe szkoły w ilości przez wysoki Sejm wskazanej, z drugiej strony postępując z jak największą oszczędnością, by budżetu krajowego nadmiernie nie obarczać i nie tworzyć szkół po nad siły materjalne kraju i po nad zasób uzdolnionych nauczycieli, którymi rozporządzać może.

Rada szkolna krajowa walczy z brakiem odpowiednich kandydatów na posady inspektorów okręgowych, gdyż ludzie na te posady wskazani bronią się i niechętnie przyjmują te obowiązki w prowizorycznych warunkach dotychczasowych. Ministerstwo oświaty, uznając te trudności i idąc za objawionem przez Wysoki Sejm życzeniem, przedłożyło Izbie deputowanych ustawę, normującą stanowisko inspektorów okręgowych, można więc mieć nadzieję, że sprawa ta niebawem pomyślnie uregulowaną będzie.

Zaczyna się czuć dawać i brak uzdolnionych nauczycieli. Rada szkolna krajowa nieomieszka odezwać się do Rządu centralnego w tej mierze, gdyż pomnożenie liczby Seminarjów stanie się niebawem nieodzownem.

Wyższe cyfry w budżecie szkolnym na rok przyszły żądane, są wynikiem wzrastającej liczby szkół, podnoszącej się zwolna w tychże frekwencji, uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy, polepszającej nieco dolę nauczycieli szkół ludowych i ustawy, którą obecnie uchwalić wypadnie o remunerowaniu katechetów.

Jeżeli szkoły nasze ludowe nie są jeszcze tym czynnikiem w społeczeństwie naszem, jakim je wszyscy widzieć pragniemy, raczcie Szanowni Panowie nie szukać przyczyny w zapoznawaniu przez Radę szkolną jej obowiązków, lecz w trudnościach, z któremi na każdym kroku walczyć nam przychodzi. Raczcie Panowie jednak przyjąć zapewnienie, że tak Rada szkolna krajowa, jak i jej przewodniczący nie spuszczają ani na chwilę z oka tej ważnej gałęzi narodowego rozwoju i z wytężeniem wszelkich sił w interesie wychowania ludowego pracują.

W szkołach średnich, szczególnie w jednej części tychże, okazuje się niezwykłe przepełnienie, przechodzące w dwójnasób liczbę normalną. W miarę rozwoju szkół przemysłowych, w czem miasta nasze inicjatywę brać winny, a fundusze państwowe wtedy z pewnością inicjatywę tę miast popierać będą, da się może odwrócić część młodzieży od szkół średnich, co nastąpi niezawodnie z pożytkiem i dla kraju i dla młodzieży i dla przepełnionych dziś zakładów naukowych.

Staraniem mojem będzie, w tym kierunku skuteczną działalność rozwinąć, i liczę tutaj na poparcie zamożniejszych i na cele publiczne zwykle ofiarnych, większych gmin naszych.

Środek ten jednak nie wystarczy do zredukowania ilości klas w szkołach średnich do stanu normalnego, zostanie jeszcze zawsze taka liczba młodzieży w większych zakładach, że ani dyrektor nie będzie w stanie ogarnąć okiem swem kierunku ich wychowania, ani też zastęp rzeczywistych nauczycieli nie będzie do liczby uczniów odpowiedni. Rada szkolna krajowa postawi niebawem wnioski w tej mierze, i nie wątpię, że Ministerstwo oświaty uzna słuszność przytoczonych argumentów i przystąpi w najbliższej przyszłości do założenia nowych gimnazjów. Sprawa ta jest dla rozwoju naszych szkół średnich pierwszorzędnej wagi. Tworzenie tak zwanych paralelek utrudnia bowiem dyrektorowi należyte pełnienie obowiązków, a błędny stosunek ilości rzeczywistych nauczycieli do suplentów, spacza niepomiernie rezultaty nauki. Prócz tego brak jest suplentów, co przypisuję tej okoliczności, że młodzi ludzie, zrażeni długiem czekaniem na stałą posadę, nie oddają się temu zawodowi w tej ilości, jak tego stosunki krajowe wymagają. Przyczynę niedostatecznego postępu w nauce języka niemieckiego upatruję po części w trudności przyswojenia sobie języka, w którym się nauk nie odbywa; sądzę jednak, że odpowiedniejszy system, o który się Rada szkolna stara i nauczyciele bieglejsi, potrafią z czasem temu dotkliwemu brakowi zaradzić. W sprawie budynków szkolnych gimnazjalnych posunęliśmy o kilka kroków naprzód, a mianowicie we Lwowie buduje się gimnazjum państwowe, które z początkiem roku szkolnego będzie wykończone, — w Krakowie toczą się układy z instytucjami finansowemi, które chcą się podjąć budowy za rocznym czynszem, któryby pokrywał procent wraz z wolnem umorzeniem; w ten sposób przyszlibyśmy w Krakowie w posiadanie dwóch zupełnie odpowiednio wybudowanych domów dla umieszczenia szkoły realnej i jednego gimnazjum. W Przemyślu przystąpi rząd w najbliższej przyszłości do budowy nowego gmachu gimnazjalnego. Prócz tego pozarządzano różne większe lub mniejsze restauracje lub ulepszenia, a to bądź na podstawie mego własnego naocznego przekonania, jak u Św. Anny w Krakowie i w Stryju, lub za pośrednictwem inspektorów krajowych, jak w Wadowicach i Tarnopolu.

Rada szkolna krajowa pozyskała sobie w zeszłym roku szkolnym cały zastęp profesorów uniwersyteckich, którzy w głębokiem poczuciu obowiązku, z niezwykłą dobrą chęcią i gorliwością, podjęli się żmudnego zadania przewodniczenia egzaminom dojrzałości.

Zarządzenie to dało tym Panom sposobność przedstawienia magistraturze szkolnej całego szeregu cennych, praktycznych, częścią i głębokich uwag, z których Rada szkolna skorzystać nie omieszka; z drugiej strony wprowadziło to zarządzenie pewne ze wszech miar pożądane czucie między gronami nauczycieli szkół średnich i profesorami uniwersytetów naszych. Niech mi wolno będzie z tego miejsca wyrazić tym Panom w imieniu Rady szkolnej serdeczne podziękowanie.

Przechodząc do ciężkiej, a ważnej sprawy propinacyjnej, muszę z zadowoleniem zaznaczyć, że dzięki pomocy obywatelskiej, którą się Dyrekcja funduszu propinacyjnego szczyci, i dzięki wytężonej pracy organów przezemnie do tej czynności powołanych, mogę dziś śmiało wypowiedzieć, że uprawnieni, tak ci, którzy się zadowolili orzeczeniami pierwotnemi, jak i ci, którzy wyższe dochody reklamowali, otrzymają wszyscy wyroki przed upływem roku bieżącego, a z przekazem sądowym w ręku będą mogli na dniu 2 stycznia roku 1890 podnosić swe kapitały wynagrodzenia.

Trudno w tej chwili mówić o sposobie obliczania i wysokości kursu, jaki Dyrekcja uzyskała za obligi propinacyjne; trudno o tem mówić, gdyż właśnie w tej chwili subskrypcja jest w pełnym toku; zdaje mi się jednak, iż gdy się zważy wysoką cyfrę pożyczki, którą naraz ofiarować musieliśmy i uwzględniając pewne trudności, z któremi Galicja, szczególniej w latach ostatnich, przy lokowaniu swych walorów na targach pieniężnych po za granicami kraju walczyć musi, możemy sobie snadnie przyznać, że sprawa emisji, dzięki wywołanej konkurencji, szczęśliwie rozwiązaną została. Mogę zarazem z naciskiem podnieść rzecz tak dla kraju, jak i dla jego kredytu niezmiernie ważną, że cyfra, którą Dyrekcja z dzierżaw propinacyjnych uzyska, sowicie pokryje tę, którą Wysoka Izba w roku zeszłym na ten cel preliminowała, jako potrzebę na oprocentowanie i umorzenie wypuszczonego kapitału.

Ciężki pod wszystkiemi względami rok dla rolników, nie uszedł uwagi Rządu. Nędza, występująca już dziś groźnie w niektórych powiatach i to właśnie może w najżyźniejszych, skłoniła mnie do porobienia zawczasu kroków potrzebnych dla ratunku gospodarstw włościańskich; dostarczenie zarobków i zapewnienie zasiewów, oto środki najważniejsze, co do których porozumiałem się z Wydziałem krajowym.

Dziś właśnie mogę z przyjemnością zakomunikować wysokiej Izbie, że mamy znowu nowy dowód w tej prawdziwie ojcowskiej i ilekroć w szczególności chodzi o dobro naszego kraju, niewyczerpanej łaski Najjaśniejszego Pana. Według telegramu, który odebrałem od Pana Prezydenta Ministrów, dzisiejszy dziennik praw państwa publikuje rozporządzenie cesarskie, które upoważnia Rząd do udzielenia klęską nieurodzaju dotkniętym okolicom Galicji kwotę 300.000 złotych bezzwrotnej zapomogi i kwotę 600.000 złotych bezprocentowej pożyczki, za którą fundusz krajowy winien dać porękę i która ma być spłaconą w 6 rocznych równych ratach, począwszy od 1. stycznia 1892.

Sumy te nie wystarczą zapewne do zaspokojenia tych potrzeb, z któremi na wiosnę szczególnie będziemy mieli do walczenia. Nie wątpię, że wys. Izba, idąc za wzniosłym przykładem Najmiłościwiej nam panującego Monarchy, otworzy także Wydziałowi krajowemu kredyta, które się jeszcze potrzebne okażą, a wnioski w tej mierze muszę naturalnie pozostawić uznaniu Wydziału krajowego lub inicjatywie poselskiej.

Nie pozostaje mi teraz, jak tylko życzyć Szanownym Panom, byście rozpoczęli prace Wasze w tej nowej kadencji pod hasłem zgody, wyrozumiałości i wzajemnego zaufania i prosić Was, byście raczyli we mnie zawsze widzieć wiernego doradcę, troskliwego i gorliwego współpracownika i wraz z Wami ten kraj miłującego współobywatela.

Po przedstawieniu radcy Łozińskiego Bronisława, jako komisarza rządowego ze strony namiestnictwa, Marszałek poświęcił śp. Alfredowi Potockiemu następującą wzmiankę:

Wysoki Sejmie!

Zdawałoby się, że z grona Izby po raz pierwszy w nowym składzie zebranej, nikogo brakować nam nie powinno, że nikt jeszcze z niej ubyć nie mógł. A jednak komuż dzisiaj przy tem właśnie pierwszem zgromadzeniu nie przyjdzie na pamięć ciężka strata, jaką od czasu ostatniej sesji sejmowej kraj nasz poniósł przez śmierć śp. Alfreda hr. Potockiego?

Mimowolnie zwracamy się ku miejscu, które on do niedawna w tej Izbie zajmował, i z niewypowiedzianym żalem czujemy próżnię, jaką po sobie zostawił.

Trudno wyliczać tu znakomite zasługi, jakie na różnych polach pracy około dobra państwa i kraju położył, znalazły one należyte uznanie w kraju i po za krajem; ale wspomnieć przynajmniej wypada, że jako poseł i marszałek krajowy, jako naczelnik rządu krajowego, zdobył sobie w tej wys. Izbie prawo do wdzięcznej i niewygasłej pamięci.

Należał on do rzędu tych zasłużonych mężów, co położyli fundament pod budowę naszego krajowego samorządu, a jako mąż stanu szczyczący się zaufaniem Monarchy, był jednym z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych przedstawicieli tego kierunku politycznego, który jednomyślnie przez cały kraj jest przyjęty.

Nie pomylę się zapewne twierdząc, że w tej wys. Izbie, obok najbliższych przyjaciół, miał tylko życzliwych sobie kolegów, nie wątpię też, że wszyscy panowie zechcecie przez powstanie oddać cześć jego pamięci i wyrazić żal po jego stracie.

Krótsze urlopy otrzymali pp. Romer, Brykczyński i bisk. Pelesz — na cały czas sesji zaś Adam ks. Sapieha i Artur hr. Potocki.

P. Henryk skreśliwszy pokrótce nędzę tegoroczną w skutek nieurodzaju i wylewów — wniósł naglący wybór osobnej komisji z 15 członków dla obmyślenia środków przeciwko głodowi.

W skutek jednak uwagi marszałka, że Izba jeszcze nie ukonstytuowana, powstrzymał ten wniosek, poczem przystąpiono do weryfikacji wyborów poselskich.

Bez dyskusji uznano ważność wyboru pp. Abrahamowicza, Antoniewicza, Stan. Tarnowskiego (starszego), Dydyńskiego Marjana, Struszkiewicza, Madejskiego, Badeniego Kazim., Bobrzyńskiego, Stan. Badeniego, Barabasza, Barańskiego, Bilińskiego i Konstantego Bobrzyńskiego, choć p. Rożankowski żądał odroczenia na razie weryfikacji p. Barańskiego.

To samo żądanie powtórzył p. Rożankowski przy sprawdzaniu wyboru Mieczysława Borkowskiego. Wniosek ten poparli pp. Badeni Stan., Antoniewicz i Hausner. Ponieważ jednak żadnego niema protestu przeciwko temu wyborowi, przeto większość Izby uchyliła wniosek odraczający.

Przeciwko wyborowi Ant. Chamca wniesiono protest, wyłuszczający rozmaite gwałty i groźby, specjalnie zaś zarzuty na postępowanie ck. starosty w Zaleszczykach, który nawet kazał aresztować jednego wyborcę.

Na zarzuty te zadowolono się tłumaczeniem i zaprzeczeniem się samego starosty, i Wydział kraj. wniósł uznanie tego wyboru.

Przeciwko temu, żądając odroczenia, przemawiali pp. Rożankowski, Siczyński i Antoniewicz, za bezzwłocznem uznaniem wniosku pp. Kozłowski Zygm., Golejewski i sprawozdawca Pietruski. Większością 52 głosów przeciwki 44 uchylono porządek odraczający, i uznano ważność wyboru p. Chamca.

Bez rozprawy zweryfikowani zostali dalej: pp. J. Czartoryski, Dembowski, Kozłowski Włodz. minister Dunajewski, Dworski, Wojc. Dzieduszycki, Brykczyński, Fruchtman, Jaworski, Gnoiński, W., Schnell, Golejewski, Kapri, Gorajski, Gniewosz, Kozłowski Zygmunt, Gross, Skałkowski, Stanisław Tarnowski (junior), Hausner, Harasimowicz (Żydaczów), Horodyski Kornel, Hoszard, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Scipio, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Korol, Koziebrodzki Szczęsny, Kramarczyk, Krynicki (Tarnopol), Kołaczkowski, Langie, Koziebrodzki Wład., Rutowski, Lassocki, Lenartowicz, Mandyczewski, Mazaraki, Marchwicki, Merunowicz, Męciński, Micewski, Michałowski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Wajgiel, Chrzanowski, Asnyk, Ochrymowicz, Romer, Pilat, Art. hr. Potocki, Potoczek, Puzyna Jul., Rappaport, Rayski, Rey, Rogójski, Romańczuk, Tad. Romer, Rosenstock, Rozwadowski Tom., Łączyński, ks. Kowalski, Rożankowski, Sanguszko, Sapieha i Sawa.

Odroczenia weryfikacji żąda Rożankowski bezskutecznie przy Lenartowiczu, Niezabitowskim, Puzynie, Rayskim i Sawie.

Zweryfikowani złożyli przyrzeczenie poselskie, poczem przystąpiono do dalszego porządku dziennego.

Koniec posiedzenia o godz. 4¼. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. przed południem.

Dziś wieczorem posiedzenie Koła.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 10. października.

* **Ministrowa Dunajewska** przybyła do Krakowa.

* **Baron Simonowicz** prezydent sądu wyższego powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* **Obce ordery.** Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: jenerałowi broni księciu Wilhelmowi Württemberg, komendantowi III. korpusu w Gracu, król. württemberski złoty medal pamiątkowy; porucznikowi Wawrzyńcowi Flerianschütz, nadliczbowemu w pułku ułanów nr. 13, król. pruski order orła Czerwonego IV. klasy; majorom: Rudolfowi br. Saar, nadliczbowemu w pułku piesz. nr. 40 i Ernestowi Potenowi, nadliczbowemu w pułku ułanów nr. 11, perski order Słońca i Lwa III. klasy, a nadto ostatniemu król. württemberski order Fryderyka II. klasy; wreszcie kapelmistrzowi pułku piesz. nr. 55, Stefanowi Bachó, ces. ottomański order Medżidzie IV. klasy.

* **Zmarli.** W Krościenku koło Chyrowa zmarł w 74 r. życia fabrykant szkła Karol Greiner, poznańczyk. W r. 1863 brał udział w powstaniu.

Franciszek Bossuet, nestor malarzy belgijskich, zmarł w tych dniach na przedmieściu brukselskiem Saint-Jesse-ten-Nood, w 91 roku swego życia. Pomimo tak późnego wieku, czynnym był do ostatnich dni, a przed miesiącem właśnie oddał municypalności miejskiej kilka widoków starej dzielnicy miasta, zamówionych do muzeum miejskiego. Był on profesorem perspektywy w brukselskiej Akademii sztuk pięknych, wydał w tym przedmiocie znakomite dzieło i wykształcił kilka generacyj malarzy. Francuzi nadali mu złośliwe miano: „Peintre du soleil", ponieważ we wszystkich swoich obrazach ubiegał się za efektami światła słonecznego. Jako perspektywista jednak, małe miał sobie równych.

* **Salę Sejmową**, której podwoje otworzyły się dziś dla podnięcia prac ustawodawczych pierwszej sesji VI perjodu, zastali pp. posłowie w odświeżonej i upiększonej szacie. Od czasu ostatniej sesji sejmowej dokonano upiększenia ściany naprzeciw głównego wejścia, za trybuną marszałka krajowego, a mianowicie wyłożono tę ścianę do wysokości fryzu dębowemi taflami, we fryzie zaś umieszczono znane już efektowne malewidła olejne Rodakowskiego, przedstawiające: Mojżesza, Likurga, Solona, Justyniana, Wiarę, Pracę, Rolnictwo, Handel, Przemysł, Umiejętność i Sztuki piękne. W malowidłach tych mieszczą się wierne portrety kilku znanych powszechnie we Lwowie osobistości. Jest to początek udekorowania sali; nad tym bowiem freskiem, w przygotowanych framugach, mają w dalszym ciągu być pomieszczone dzieła mistrza Matejki. Posadzkę w sali wyłożono nowym dywanem, a dla dziennikarzy przygotowano dwie trybuny po rogach przy bocznych wyjściach.

* **58. pułk piechoty** opuścić ma dnia 1 listopada Kołomyję i przenieść się na stały pobyt do Stanisławowa. Na posiedzeniu kołomyjskiej rady miejskiej postanowiono wysłać delegację do komendy korpuśnej z prośbą o inny garnizon na miejsce ustępującego.

* **Z ofert** przedłożonych na rozszerzenie dworca kolei zachodniej w Wiedniu, przyjęto ofertę firmy Uderskiego i Dolińskiego. Koszta budowy wynoszą 80.000 zł.

* **Nikczemny napad.** Wczoraj wieczorem między godziną 7. a 8. wieczorem panna Wanda Ch. przechodząc z placu Krakowskiego na plac Castrum oblaną została skoncentrowanym kwasem karbolowym. Na szczęście panna Ch., zasłoniła twarz rękami, dzięki czemu poparzone zostały tylko szyja i piersi. Panna Ch. nie wie, kto dopuścił się tego nikczemnego czynu.

* **Zamach samobójczy.** Aleksander Willman, czeladnik szewski, liczący lat 19, chcąc z niewiadomej przyczyny pozbawić się życia, strzelił do siebie onegdaj przed godziną 11. w nocy na placu Bernardyńskim z pistoletu. Kula ugrzęzła w głowie nad prawą skronią. Niedoszłego samobójcę odwieziono do głównego szpitala, w którym już zeszłego roku z takiego samego powodu pozostawał, zażywszy wtedy truciznę.

* **Przytrzymany** tu onegdaj mężczyzna, przy którym zakwestjonowane podejrzane przedmioty i który nazwał się Janem Hudetzem, został obecnie poznany jako Bronisław Piotr Pietrzykowski, z Drohobycza pochodzący, karany już przez sąd obwodowy w Samborze półtorarocznem więzieniem za podpalenie i 8-miesięcznem więzieniem za kradzież. Część zakwestjonowanych u niego rzeczy skradł w Drohobyczu, zaś pochodzenie zakwestjonowanej czerwonej kołdry i podszewki ze znakiem A. F., oraz pieczątki znaczonej B. P., nie jest dotąd wiadome.

* **W Czytelni dla kobiet** odbędą się w ciągu bieżącego miesiąca następujące odczyty: 11. bm. p. Anny Neuman: Stanowisko kobiety na wschodzie i u nas. Dnia 18 bm. ks. Siemieńskiego: O dziełach T. Żulińskiego z dziedziny filozofji i krytyki. D. 25. bm. p. W. Niedziałkowskiej: Szkolnictwo i pedagogja na wystawie paryskiej. D. 1. listopada: St. Szczepanowskiego: W jaki sposób kobieta przyczynić się może do rozwoju przemysłu.

* **Babie lato.** Od dni kilku mamy dni ciepłe i słoneczne, i noce księżycowe. Najpiękniejsze noce, październikowe noce, z niebem o kolorycie południa, ciemnem i głębokiem. Nie tyle gwiazd na niem, co w wieczór letni, ale gwiazdy te silniej jakoś stoją i silniej jakoś patrzą.

Życie człowieka — rok jeden. I czy nie zauważyliście państwo, że październik to ten mąż, co przetrwał już burze i pieśni już prześpiewał, i z pogodną twarzą czeka na grudniowe mrozy i śniegi.

Więc choć mu zwiędłe suche liście ścielą się pod stopy, choć głuchem jękiem czasem mu się pierś poskarzy, czoło niesie hardo, księżycowemi blaski rozświetla sobie drogę. I słabnącym żarem swego słońca tuli najtrwalsze astry i bezwonne georginje, i wskrasza na chwilę — wiosenne fijołki....

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 10. października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr południowy, niebo w części zachmurzono, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 16·3° C, najwyższa 21·8 C, najniższa + 11·6° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; dziś rano była wielka rosa.

Zniżka barometryczna 725—730 mm. znajdowała się w Szkocji; zwyżka 765—760 w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 10. października:

Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 16·0° C, niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne; — deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 11. października: św. Placydy — św. Kyriaka Pr.

— **Ogólna wystawa krajowa** styryjska odbędzie się w Grazu od 31. sierpnia do 4. października 1890. Termin zgłoszenia wyznaczony najdalej do końca maja 1890 r.

— **Ks. Paolo Borghese**, właściciel wspaniałej willi Borghese w Rzymie i spadkobierca kolosalnego majątku znajduje się teraz w przededniu bankructwa. Całe mienie własne stracił w niefortunnych spekulacjach, a nadto zrobił deficyt na 12 miljonów, które brat jego Giulio pokrył z wielką ofiarnością osobistą. W Rzymie ks. Paolo kredytu już nie ma, a nuncjusz Galimberti obecnie stara się dla niego o 25 milionową pożyczkę w Wiedniu. Czy się uda?

— **Jak car się gniewa.** Dzienniki opowiadają przygodę, jaka wydarzyła się przed kilku laty najstarszemu synowi księcia Walli. Książe ten — przed kilku laty był on jeszcze młodym chłopcem — bawił się dnia pewnego w Fredensburgu z ulubionym psem cara. Tuż koło parku fredensborskiego znajduje się jezioro Esrom. Syn księcia Walii chciał skąpać psa i wtrącił go do jeziora. Zobaczył to car, dysząc z gniewu przyskoczył do księcia, chwycił go za kołnierz i wrzucił za psem do jeziora. Na drugi dzień książę angielski czemprędzej wyjechał z Fredensburgu.

— **Klasztor Karmelitanek w Mayerling.** W niedzielę poświęcił prałat i proboszcz parafii Burgu dr. Wawrzyniec Mayer krzyż wieżowy zamienionego na klasztor Karmelitanek zamku Mayerlingu, a za razem i boczną kaplicę. Uroczystość ta odbyła się w cichości i byli na niej obecni tylko niektórzy urzędnicy dworu i budowniczy miejski Schmalzhofer. W dniu św. Teresy (15 b. m.) zajmą zakonnice przeznaczony dla siebie gmach i rozpoczną pobożne swe dzieło.

— **Z Żytomierza** donoszą, że powstał tam projekt oświetlenia miejscowego teatru światłem elektrycznem. Lekarz tameczny, dr. Rudnicki, który jako amator zajmował się światłem elektrycznem i je studjował, zaproponował teraz miastu, iż odprzeda mu wszystkie swoje maszyny za 9000 rubli. Miasto zamiar ma maszyny te zakupić i teatr oświecać elektrycznem światłem.

— **Dzienniki angielskie** szydzą z obfitej ilości nagród, które rozdano na wystawie paryskiej. Z 1.017 wystawców angielskich, 910 większe lub mniejsze medale. „St. James Gazette" powiada, że przypomina to londyńską „akademię dla młodych dżentelmenów" dr. Swishtaila, w której każdy uczeń dostaje odznakę honorową.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wznowiona wczoraj na naszej scenie komedja „Mąż na wsi" odegraną została z wielką werwą a licznie zebrana publiczność wynagradzała artystów oklaskami za wyborną ich grę. *Ensemble* wczorajszy nie pozostawiał nic do życzenia, wystarczy wymienienie artystów biorących udział we wczorajszem przedstawieniu: panie German, Nowakowska, Pysznik, Stachowiczowa i pp. Ładnowski, Hierowski, Walewski i Wojdałewicz. Szczególnie podnieść należy grę p. Ładnowskiego, który traktował rolę swą z wielkim humorem, zacięciem i temperamentem, p. Wojdałowicz, który stworzył oryginalnie i bardzo szczęśliwie obmyślany typ świętoszka, pani German która wyborną maską, i wyzyskaniem wszystkich efektów (bez szarży) pobudzała wszystkich do homerycznego śmiechu — a wreszcie pani Stachowicz i panny Pysznik, która wyglądała zachwycająco i była miluchnym podlotkiem, pełnym prostoty (?)

Dziś „Kościuszko pod Racławicami" na dochód Kółek rolniczych. Jutro „Poczciwi wieśniacy" Sardou z p. Ładnowskim. W sobotę „Chamillac" ostatni występ p. Ładnowskiego; w niedzielę popołudniu „Dwór w Władkowcach" wieczorem „Don Cezar" operetka Dellingera, debiut pani Schwablowej; w poniedziałek debiut panny Pankiewicz, artystki teatru poznańskiego, świeżo zaangażowanej przez dyrekcję teatru lwowskiego, we wtorek „Kapitan Wilson", we środę po raz pierwszy „Stracona wedeta" hr. Starzeńskiego.

— Ostatnia powieść Wilkie Collinsa nosi tytuł „Blind Love", a pisana była dla znanego tygodnika *Illustrated London News*. Autor wykończył przed śmiercią tylko trzy jej części, do ostatniej zaś czwartej, pozostawił tak dokładne notatki i objaśnienia, iż nietrudno będzie opracować to dzieło któremu z literatów. Słychać, że praca ta powierzoną została p. Walterowi Besant, który też zaraz do niej się zabrał. Powieść ta jako ostatnia, obudza powszechne zainteresowanie.

— W Warszawie zaczął wychodzić „Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich". Zawiera on ludowe oraz naukowe nazwy i synonimy polskie, używane dla zwierząt i roślin od XV. w., aż do chwili obecnej. Autorem jest p. Erazm Majewski.

— Henryk Geffken, który stał się tak głośnym od czasu ogłoszenia pamiętników zmarłego króla Frydryka III., napisał dramat p. t. Rudolf Szwabski". Dramat ten wystawiony będzie w Nowym Jorku, ponieważ w Niemczech żaden z teatrów nie mógł się odważyć na przyjęcie go na scenę, chociaż dzieło Geffkena odznacza się podobno wielu przymiotami literackiemi. Jak się łatwo domyślić, przyczyną wstrzemięźliwości dyrektorów niemieckich jest założenie polityczne dramatu. Całe ustępy w sposób widoczny stosują się do ostatnich wypadków niemieckich.

— Akademia nauk w Petersburgu przyznała premie hr. Uwarowa po 500 rs. następnym osobom: Moczulskiemu za „Historyczno-literacką analizę wiersza o gołębiej księdze"; Huberti za „Materyały do bibliografji rosyjskiej XVIII. w.": Szmurło „Metropolita Eugenjusz"; Siemiewskiemu „Kwestja włościańska w Rosji w XVIII. i XIX w." i Płatonowowi „Legendy wiejskie XVII. w."

— *Oesterr. Volks. Ztg.* donosi, że wkrótce pojawi się zajmujące dzieło p. n. „Jesień na południu", której autorkami są cesarzowa Elżbieta i arcyksiężniczka Walerja. Dzieło to będzie ozdobione rysunkami wykonanemi przez narzeczonego arcyksiężniczki Walerji arcyksięcia Franciszka Salwatora.

Dział ekonomiczny.

Subskrybcja obligacyj propinacyjnych. Według relacji Länderbanku zupełnie się powiodła i redukcje niewątpliwie nastąpią. Przy repartycji mają być uwzględniani przedewszystkiem stali kapitaliści, kasy oszczędności, instytucje i t. d. W operacji tej wielkiej Galicja świetne zajęła stanowisko, subskrybowano bowiem przeważnie w kołach spokojnych kapitalistów z górą 4 miliony, a że w winkulowanych obligacjach Galicja właściwie już subskrybowała 24 miliony zł., przeto udział Galicji w pożyczce propinacyjnej przenosi kwotę 28 mil. zł.

Giełda zbożowa. Wiedeń 9. października. Pszenica na jesień 8·57, na wiosnę 9·17.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 10. października 1889.

Lwów: pszenica 7.75 do 8·25, żyto 6·70 do 7·15, owies obroczny 6.60 do 6·75, jęczmień browarny 6·— do 8·—, rzepak 15·50 do 16·50, groch 6·— do 9·—, wyka 5.15 do 5.50, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów pro. 13·50 do —·— zł.

Tarnopol: pszenica 7·50 do 8·05, żyto 6·30 do 6·75. jęczmień browarny 6·25 do 7·50, owies 6·— do —·—, groch 6·— do 9·—, wyka 4.80 do 5·25, rzepak 16·— 16·30, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 7·50 do 8·—, żyto 6·25 do 6·70, jęczmień 6·— do 7·50, owies 5·50 do 5·90, groch 6·— do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 15·— do 16·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 7·85 do 8·40, żyto 6·75 do 7·20, jęczmień 6·50 do 8·—, owies —·— do —·—, groch 6·50 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 16·— do 16·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 45·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów 11·25 do 11·75 zł.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie handlowe ożywione. Popyt dość znaczny.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 10. października. Został tu ogłoszony reskrypt cesarski, który upoważnia rząd do udzielenia dotkniętym klęską nieurodzaju mieszkańcom Galicji 300.000 zł. jako zasiłek bezzwrotny, 600.000 zł. zaś jako bezprocentową zaliczkę zwrotną.

Dla Szlązka i Bukowiny przeznacza reskrypt po 20.000 zł. na bezzwrotne zasiłki a po 30.000 zł. na bezprocentowe zaliczki zwrotne.

Wiedeń dnia 10. października. Wedle tutejszego wyniku i doniesień z zagranicznych instytucyj finansowych, wypadła subskrypcja na galicyjskie obligacje propinacyjne bardzo dobrze, skutkiem czego nastąpi znaczna redukcja kwot subskrybowanych, które pochodzą wyłącznie ze strony kapitalistów i instytucyj prywatnych.

Wiedeń d. 10. października. Książę bułgarski przybył tu wczoraj w południe. Na dworcu przyjmował go Nacewicz, do którego też książę zajechał, i zabawiwszy tam 10 minut dalej do Monachium do księżny Maksymilianowej bawarskiej na kilka dni z wizytą się udał. Książę jedzie w najściślejszem incognito.

Wiedeń d. 10. października. Do *Polit. Corr.* donoszą z kompetentnych kół bułgarskich, że celem podróży ks. Ferdynanda jest jedynie potrzeba krótkiego wytchnienia i odwidzenia krewnych. Inne przypisywane księciu zamiary, a w szczególności zamiar osobistego popierania w gabinecie wiedeńskim, ażeby wybór jego przez mocarstwa został uznanym, nie mają podstawy, gdyż w takim razie musiałby książę oczywiście skierować swą podróż do Konstantynopola. Ewentualne zgodzenie się na życzliwy w tej mierze projekt Porty, zważywszy na najnowsze wynurzenia się kół kompetentnych, znalazłoby dobrą wolę i mogłoby być uwieńczone pożądanym skutkiem.

Peszt d. 10. października. Temi dniami wyjechał tu hr. Secenyi z wizytą do zięcia Tiszy, br. Radwańskiego. Grono 50 robotników sądząc, że to Tisza, poczęła rzucać na powóz kamieniami, wołając „ukamienujemy go!" Nikt jednak nie został uszkodzony.

Berlin d. 10. października. Minister dworu carskiego ks. Woroncow-Daszkow i jenerał Richter przybyli tu wczoraj i jenerał Richter przybyli tu wczoraj i powozami dworskiemi odjechali do ambasady rosyjskiej. Car przybędzie tu dziś przedpołudniem. Cesarz Wilhelm przybył dziś o godz. 7 rano do Poczdamu. Wczoraj przybył tu książę Bismark.

Kiel d. 10. października. Cesarz był wczoraj na śniadaniu na angielskim okręcie admiralskim, i o godz. 11. wieczorem do Berlina odjechał.

Car przybędzie tu dziś wieczór i natychmiast wyjedzie do Berlina.

Wrocław d. 10. października. Według *Schles. Ztg.* kanclerz stale dozwolił importu nierogacizny węgierskiej z Steinbruch (pod Pesztem) na Dziedzic do Mysłowic pod temi samemi warunkami, co do Bytomia i Raciborza.

Freising d. 10. października. Arcybiskup monachijski ks. Steichele umarł zeszłej nocy.

Kopenhaga d. 10. października. Carowa i królestwo duńscy odjeżdżają we wtorek.

Paryż dnia 10. października. Lance zostają w kawalerji francuskiej zupełnie zniesione, podczas gdy w Niemczech zaprowadzono je we wszystkich pułkach kawalerji. Minister Constans wyjeżdża na 14 dni do Tuluzy dla wypoczynku po kampanii wyborczej.

Rzym d. 10. października. Ambasador włoski w Paryżu, Menabrea doniósł, że Francja nie wypowie konwencji monetarnej. Na Furlanach (Friaul, prowincja włoska, przylegająca do Gorycji) przygotowują irredentyści zamachy przeciw Austrji. Z tego powodu Crispi wzmocnił tam posterunki żandarmerji i straży cłowej.

Rzym dnia 10. października. Główne podstawy konwencji między Watykanem a Rosją zostały wczoraj przez kard. Rampollę i p. Izwolskiego podpisane. Zapewne zaproponuje Propaganda pięciu biskupów polskich.

Sofia dnia 10. października. Minister skarbu Sałabaszew wyjechał za urlopem do Paryża.

Ateny d. 10. października. Grecy są wielce rozsrożeni wiadomościami z Epiru i Albanii, do których to krajów pretensje sobie roszczą, że tam propaganda włoska robi ogromne postępy. Rząd włoski utrzymuje tam liczne szkoły i ajenci jego zaszczepiają myśl przyłączenia się do Włoch.

Konstantynopol d. 10. października. Najnowszy raport Szakira-baszy z Krety jest jak najbardziej uspokajającym, a potwierdzają go depesze, które nadeszły także do tutejszych poselstw.

Rejent bułgarski Wulkowicz wrócił tu, konferował z w. wezyrem i ministrem spraw zagranicznych.

Wiedeń dnia 10. październ. god. 1 min. 50 po południu. **Akcje kredytowe** 305·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 142·10. Akcje Unionbanku 237·10. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 258·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 127·10. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 233·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 142·50. Akcje Tow. tureckiego 120·25. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 218·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 245·80. Akcje Bankvereinu 113.50. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·50. 5% renta węg. papierowa 95·55. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·75	194·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jassko po 200 zł. w. a.	234·50	237·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278·50	283·50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100.—	101·—
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.40	99·40
" kred. gal. ziem. 4½% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 5 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
Ogóln. rain. kredyt. zakł. dla Gal. i Bukw. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	1·22	1·24
100 marek niemieckich	58·15	59·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. października 1889:

Hotel Żorża. L. hr. Wodzicki z Wiednia. M. Dydyński z Raciborska. F. Jędrzejowicz z Żurawica. A. Leszczyński z Zabłocia. M. hr. Borkowski z Mielnicy. A. hr. Wodzicki z Kościelca. H. Szeliski z Komborni. J. kniaź Puzyna z Narola. C. hr. Lasocki z Dębnik. M. Lenartowicz z Kołomyi. J. Trzeciecki z Miejsca. A. Obertyński z Nowego sioła. Z. Kozłowski z Wiednia. M. hr. Wolański z Pauszówki. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. St. Jędrzejowicz z Jasionki. O. Schnell z Firlejówki. K. dr. Żywicki z Tarnopola.

Hotel Francuski. M. Torosiewicz z Poletyniec. Dr. J. Dworski z Przemyśla. Dr. Wł. Niesiołowski z Rzeszowa. E. hr. Baczyński z Krakowa. J. Flechnerowa z Żydaczowa. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. Hr. Tarnowski z Królestwa polsk. W. Durra z Londynu. M. Klein i G. Rusohowy z Wiednia. G. D. Ardier z Bordeaux. W. Poschinger ze Stryja. J. Stein z Pilzna.

Hotel Angielski. Z. Słonecki, dr. A. Asnyk i T. Romanowicz z Krakowa. W. Zbyszewski z Rzeszowa. K. Barański z Radłowiec. A. Rudziński ze Stryja. W. Laskowski z Leszek. W. Toczyski z Radruża. R. Poloh z Jasła.

Hotel Warszawski. F. Florencka z Gródka. S. Taklińska z Radymna. St. Plewiński z Dublan. E. Kadyi z Tarnopola. J. Serko z Gajów. M. Pankiewicz z Poznania. U. Pokels z Żuczki. F. Stefczyk z Czernielowa. W. Illukiewicz z Sambora. A. Medwecki z Niżankowiec. T. Okuniewski z Kołomyi. M. Korol z Żółkwi. W. Jelonek z Czernichowa. K. Krasicki z Bilki szlach. L. Kiernicki z Tarnopola.

Hotel Krakowski. F. Kobierski z Czerniowiec. A. Maier z Żółkwi. R. Niezajewski z Glinian. T. Kuryś z Mikuliniec. J. Sąsiedzki ze Złoczowa. Ks. Kowalski ze Spasowa. J. Towarnicki z Wólicka. S. Łucka z Königrau.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Biuro adwokata

Dr. Ludomira Lewandowskiego

w Gródku pod Lwowem 267

w domu p. Papierkowskiego obok c. k. sądu.

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości — wykonywa 272

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów, Akademicka 18.

Wyciąg

z rozkładu jazdy (ważny od 11. września br.)

Odjazd ze Lwowa

ku Stryjowi:

5·50 zrana, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10·20 przed południem, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.

8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Buda-Pesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

ku Stanisławowu:

9·16 zrana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

4·25 po południ. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

10·13 wieczór, pociąg osobowy do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy.

ku Bełzcu:

7·49 zrana, pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.

2·44 po południu tylko co piątku pociąg mięszany do Rawy rus.

5·01 po południu tylko we wtorek, pociąg mięszany do Rawy rus.

Przyjazd do Lwowa

w kierunku ze Stryja:

8·26 zrana, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja.

3·36 po południu. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

12·08 w nocy, pociąg osobowy z Buda-Pesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku ze Stanisławowa:

6·55 z rana. pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.

2·00 po południu, pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

8·05 wieczorem, pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

w kierunku z Bełzca:

10·10 z rana tylko we wtorek i piątek, pociąg mięszany z Rawy rus.

5·53 po południu, pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Godziny podane są według zegara lwowskiego.

Pojedyńczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.
poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, **ELASTYCZNE IZOLIRPLATY** ulepszoną ogniotrwałą **TEKTURĘ** wysokich gatunków do krycia dachów, **LAK ASFALTOWY**, do konserwacji dachów tekturowych, **SMOŁĘ ANGIELSKĄ** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Kantor wymiany

e. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 915

Menżykow

najlepszy złr. 15, Palto zimowe złr. 17, Spodnie ciepłe złr. 4, Surdut wizytowy złr. 13.
Heilman Kohn & Synowie w Wiedniu.

SKŁADY: Lwów Teatralna 1, Kraków Grodzka 9, Czerniowce Rynek, Opawa Wyższy Rynek, Bielsk ulica główna, tudzież Przemyśl, Tarnow, Pilsno. 988

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera
Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi Janosz** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich:

414 **szybki, pewny i łagodny skutek.**

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. — Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

L. 2012.

Awizo.

911

Celem zapewnienia potrzeb dla c. k. wspólnej armii i obrony krajowej na przeciąg czasu od 1. stycznia 1890 do końca grudnia 1890 r. odbędzie się licytacja za pomocą pisemnych ofert w biurze c. k. prowiantury wojskowej, przy ulicy Janowskiej l. 3., a mianowicie: **dnia 15. października 1889**, celem zapewnienia dostawy chleba i owsa dla stacyj: Krechowa, Żółkwi, Wielkich mostów i Brzeżan z Kozową **dnia 21. października 1889** celem zapewnienia powyższych artykułów dla stacyj: Rohatyna, Monasterzysk z Kowalówką, Złoczowa i Brodów ze Smólnem.

Co się tyczy ilości owych artykułów, przepisanego wadjum i innych warunków zwraca się uwagę na inserat naszego dziennika Nr. 227 z dnia 2. października b. r., następnie na publiczne ogłoszenia c. k. starostw, magistratów, wreszcie na dotyczący zeszyt warunków, który jest do przejrzenia w biurze c. k. prowiantury wojskowej we Lwowie.

Od przeszło 50 lat uznane
jako najlepsze i ulubione środki toaletowe

Pielęgnowanie skóry

Eau de Lys de Lohse,
jedyny środek ochronny przeciwko opaleniu, niszczy bez śladu wszelkie wyrsuty skórne, plamy, węgry, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce śnieżno-białemi, nadaje płci świeży, zdrowy wygląd. W oryginalnych flakonach z przepisem użycia.

Lohse'go mydło z mleka lilii,
wskutek swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, a zawarta w niem tłustość czyni skórę elastyczną i miękką.

Lohse'go puder liliowy,
na dzień i wieczorem, nieskończenie delikatny, przylegający i niewidoczny, więcej jedwabisty, jak wszystkie znane dotąd pudry, biały i różowy dla blondynek, żółtawy dla brunetek. —

GUSTAW LOHSE,
46 Jäger-Strasse, **BERLIN**
nadworny perfumer.

593 Do nabycia we wszystkich składach perfum i galanterji.

SMAROWIDŁO

946 **do osi**
najlepszej jakości dostarcza
Józef Hanke
LWÓW.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

Heneberg's
„MONOPOLSEIDE"
ist das Beste!
Nur direct. 135/11

DZIKIE KASZTANY

ŚWIEŻE, kupuję w każdej ilości S. NEJEDLY, droguerja, Praga, Karolinenthal 155. 959

W zgłoszeniu należy podać ilość mających się dostarczyć kasztanów.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien
Stachiewicza i Abrysowskiego
we Lwowie, rynek l. 32.
otrzymał już na sezon jesienny
najmodniejsze materje wełniane
156 we wszystkich możliwych gatunkach.

Maszyny i narzędzia rolnicze
najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelką reperację po najniższych cenach. 715
LEON ORLEWICZ LWÓW ulica Leona Sapiehy l. 81.

Całkiem świeży zarząd **Herbaty** chińsko-rosyjskiej wyborowego smakowego otrzyma 839 handel Edmunda F. Riedla we Lwowie Plac Marjacki 10.

Pod gwarancją **nie ma nic lepszego** nad
Francuską Masę podłogową
do zapuszczania twardych lub miękkich posadzek
JEDYNY SKŁAD
Alojzy Hübner, Lwów
ulica Karola Ludwika, 13. 934

Farby techniczne

w guziczkach
„GÜNTHERA WAGNERA"
sztuka 3 cent.

Mi w kasetkach po 6, 10, 12, 18, 24

farbami z pouczeniem
od 30 centów do 2 złr.
Pędzle i wszelkie przybory do malowań akwarelowych
poleca
Józef HANKE Lwów
940 **Rynek liczba 38.**

JAN IHNATOWICZ

31 poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotrepowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania zukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 30 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsyłam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł. 8.—
Domingo bladz	„ 8.40
Porterico zielona dobra	„ 9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„ 9.60
Laguayra bardzo dobra	„ 10.—
Ceylon plantacyjna, drobna	„ 10.40
„ „ grubeziarnista	„ 10.50
„ „ perłowa	„ 10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„ 10.80
Moka arabska silna	„ 10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„ 11.20

HANDEL 932
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. — Prospekty gratis.
610 G. Zechmeyer, Nürnberg.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien JANA RIEDLA WE LWOWIE. 808

ARTYKUŁY GUMOWE

jak
Prześcieradła gumowe dla położnic, Podściółki dla dzieci, Katetry bougis, Gruszki do enemy, Hegary kompletne, Klistyry, Klizopompy, Basonie, Wstrzykawki szklanne, cynowe i kauczukowe, Wziernikі, Ogrzewacze brzuszne, Prezerwatywy dla mężczyzn i kobiet.
Naczynia na urynę do podróży, szklanne, gutaperchowe, blaszane i t. p. poleca
897 **Alojzy Hübner, Lwów**
ulica Karola Ludwika liczba 13.
Cenniki na żądanie odwrotnie wysyła.

Od lat 25 istniejący renomowany
BANK
poszukuje ZASTĘPCÓW do rozsprzedaży
876 losów na raty.
Wysoka prowizja zapewniona
Oferty w języku niemieckim adresować: „Oferte sub B. F. 3947" Haasenstein & Vogler, Wien.

858

WYBORNE LOKOMOBILE
o sile 3 do 12 koni i uznane za najlepsze
PAROWE MŁOCARNIE
dostarcza z kilkoletniem poręczeniem
UMRATH & Co.,
fabryka machin rolniczych Praga-Bubna. — We Lwowie filia pod własną firmą. Katalogi na żądanie gratis.

Dowody uznania:

W załączeniu przesyłam Panom resztującą należytość w kwocie złr. 1700·— słownie tysiąc siedemset złr. w. a. za dostarczoną mi 54" młocarnię parową i upraszam o pokwitowanie. Działalność maszyny nader zadowalniająca upraszam o nadesłanie opisu użycia celem należytego kierowania nią i pozostaję. Z poważaniem
Jakób Willner.
Biała p. Tarnopol, 2. września 1887.

Potwierdzam, że sprowadzona od W. Panów 3-konna lokomobila z młocarnię czyszczącą, zupełnie mię zadowalnia. Lokomobila jest nader dobrze wykonaną i odznacza się spokojnym chodem, regularnością ruchu i bardzo małą konsumcją węgla. O młocarni mogę się również bardzo pochlebnie wyrazić i nadmieniam, że fabrykat W. Panów z angielskim śmiało porównać można, wskutek czego każdemu rolnikowi radzić mogę, by podobny garnitur nabył.
Płuchów (Galicja) d. 24. paźdz. 1888.
Salomon Roth.

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.
Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany
MIÓD RÓŻANY
w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką
GEORG DOLENEC 160
Handel miodu Lublana (Laibach).
Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Futterhonig und Glatthonig) w faseczkach po ct. 60, w skrzyneczkach po 40 i 20 najtaniej.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

KAMIENICA jednopiątrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zamojskiego l. I. pierwsze piętro. 134

POSZUKUJĄ umieszczenia: Młoda, inteligentna bona, Niemka muzykalna, Nauczyciel akademik wiedeński, egz. leśniczy, Ekonom rutynowany, wyśmienity kucharz, klucznica zawodowa i t. d. rekomenduje Biuro Wereszczyńskiego, ulica Krakowska 15, Telefon 304. 233

CZESKIE PIERZE.

całkiem nowe i dobrze darte za funt
955 cent. 70.
Pierze to pochodzi z popielatych gęsi, całkiem świeże, starannie darte, jak długo zapas starczy za 1 funt tylko ct. 70. Rozsyłka począwszy od 10 funtów za zaliczką. J. KRÁSA, Handel pierza, Praga Nr. 620/I. Zamiana możliwa.

WINOGRONA 794 KURACYJNE

Feslawskie i Badeńskie,
najszlachetniejszy gatunek, bardzo słodkie, kosz wagi 5-kilo za zaliczką złr. 2.
E. HANDL, Wien I. Naglergasse 16.

Oryginalne prof. dr. Jägera
wyroby po cenach fabrycznych
z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwe się przeziębiających.
Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
} dla pań, mężczyzn i dzieci
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez,
poleca 883
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie

Hotel Francuski drzwi Nr. 1. I. piętro.

Rzadka sposobność!
JESZCZE TYLKO PARĘ DNI.

Z powodu **wyjazdu za granicę** wysprzedaję mój **SKŁAD PRAWDZIWYCH**
smyrneńskich i perskich dywanów

tudzież dywanów: **Dagestan, Kassak, Sultan, Gebeth, Bochara, starożytnych Sumak i perskich portier po zadziwiająco niskich cenach,** i w tym celu mam zaszczyt zaprosić Szanowną P. T. Publiczność, niemniej artystów i lubowników sztuk pięknych do obejrzenia moich zbiorów, **jedynych w swoim rodzaju.**

Sprzedaż codziennie od godz. 9 rano do 6 wieczorem.

Z uszanowaniem
960 **S. LÖWY.**
Hotel Francuski drzwi Nr. 1. I. piętro
we Lwowie.

Hotel Francuski drzwi Nr. 1. I. piętro.

Nr. 1.764.

Konkurs.

na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego we Lwowie, imienia „Cesarza Franciszka Józefa I".

Celem urzeczywistnienia aktu fudacyjnego galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie, postanawiającego wybudowanie gmachu dla Miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.", ogłasza niniejszem Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności w porozumieniu z gminą król. stoł. miasta Lwowa konkurs dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu, na wypracowanie szkiców budowy gmachu dla rzeczonego Muzeum.

Każdy z architektów, pragnący wziąć udział w konkursie, otrzyma na żądanie:

a) szczegółowy program gmachu wraz z warunkami, według których szkic ma być wypracowany;
b) plan sytuacyjny miejscowości, na której Muzeum ma stanąć, wraz ze znamionami wysokości terenu;
c) układ warstw gruntowych w trzech otworach próbnych;
d) szczegółowe warunki konkursów ogólnego i ściślejszego, tudzież postanowienia co do oddania kierownictwa budowy.

Wyznaczone są trzy nagrody w kwotach 1000, 600 i 400 złr., zaś osobne wynagrodzenia po 1.000 złr. w konkursie ściślejszym.

Lwów dnia 1. Października 1889.

Dyrekcja galicyjskiej kasy oszczędności
927 **we Lwowie.**

Zdrojowisko
MORSZYN
wyszczególnione na 8 wystawach za swe przetwory.

Morszyńska rodzima sól gorżka
w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Morszyńska sól do kąpieli
zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane.

Morszyńska sól dla bydła
jako środek przeczyszczający dla bydła, koni, owiec skutecznie działający w chorobach, w których środki przeczyszczające są wskazane, już przy dawce 100 gr. dla większych zwierząt działa niezawodnie.

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz gal. Towarz. lekarskiego.
58 **Główny skład w aptece J. Piapera we Lwowie i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).